Biblet Narodowa

Rok II. Niedziela 21 lutego 1932 r. Nr. 42 (178)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Ogłoszenia pocztowe, ajencyjne, rycza ne. Redakcja rękopisów nieznamówionych nie zwraca. Ad ministracja nie uwagi zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82,218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ra 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz zaginione milimetr 50 gr. Kroniki reklamowe milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zwrotnej co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

CO UJRZELIŚMY
PO PODNIESIENIU KURTYNY

Chcąc zapoznać się z prądami nurtującemi wśród młodzieży, „Słowo" zaczęło wydawać dodatek miesięczny „Zagary", pisany przez młodzież akademicką. W lutowym numerze tego dodatku znajdujemy programową enuncjację „Podnosimy kurtynę". Program ten, o ile jest programem znaczniejszej grupy akademickiej, dowodzi, że przedstawiciele tej grupy nie opanowali znajomości stosunków gospodarczych Rosji Sowieckiej, nie mogli odnieść się krytycznie do literatury sowieckiej i rzeczywistości rosyjskiej, przeciwnie, sami zostali opanowani przez tę literaturę, przez tę ideologję. Rzecz zrozumiała, przypływ literatury Zachodu myśli naukowej europejskiej jest w Wilnie słaby, znaczne słabszy od wpływów wschodnich. Może zawdzięczenie otworzyliśmy uniwersytet w Wilnie przed wyrobieniem dla niego odpowiedniej ilości i jakości sił naukowych? Uposażyliśmy uniwersytet zbyt ubogo, nie dając mu odpowiednich bibljotek, odpowiedniej ilości katedr, znaczniejszej ilości wykładów z nauk politycznych. Nie chcemy zasuflladkować Dembińskiego, ani nikogo z żywszej młodzieży, przeciwnie, uważalibyśmy za rzecz najbardziej pożyteczną, gdyby państwo nasze udzieliło stypendjów na wysłanie na studja ekonomiczne do Adolfa Wagnera do Monachjum, lub do innej pierwszorzędnej niemieckiej uczelni na 2 letnie studja p. Dembińskiego i paru innych jego zdolniejszych kolegów.

Jako socjalista byłem wysłany na Syberję. Przebyłem tam lat kilka, pochłaniając literaturę ekonomiczną rosyjską; wróciłem na Zachód socjalnym demokratą, przedstawicielem najbardziej europejskiego kierunku w socjalizmie rosyjskim. Wyzbyłem się socjalizmu na zachodzie Europy, u źródła myśli ekonomicznej i politycznej, przy zetknięciu się bezpośredniem z nauką europejską, gdy uprzednio poznawałem ją tylko w załamaniu się rosyjskiej umysłowości.

Obecnie polityka gospodarcza Rosji bolszewickiej zaimponowała p. Henrykowi Dembińskiemu i jego kolegom. Powiadają oni, że nie są komunistami, nie podzielają komunistycznej ideologji. Pomijam to, że pewne ślady tej ideologji i nawet bardzo znaczne spotykamy w ich poglądach na prywatną własność ziemską, na prywatny kapitał, przemysłowy, bankowy.

W Rosji Sowieckiej obecnie mamy nie ustrój komunistyczny, lecz kapitalizm państwowy, łącznie z państwowem niewolnictwem, przymusem pracy. Mamy ucisk myśli i woli. Takie stosunki jednak nie odstraszają naszych propagatorów naśladowania ustroju bolszewickiego. Piszą oni: „Ciąży nam ten bagaż intelektualny, tęsknimy do dyscypliny myśli, do mocnych konstrukcyj i wiązań, wolimy obcęgi myśli, ale nie te moskiewskie, niż rozpustę słowną i pętanie się od profesora do profesora. Chcemy filozofji i nauki, któraby robiono kolektywnie bez odchyleń. Chcemy kolektywizmu myślenia. Scholastyko wieku XX przychodź.

Jakkolwiek, są warsztaty naukowe ułatwiające, a nawet umożliwiające szeregu ludziom posuwanie nauki i filozofji, jednakże każdy dorobek, każdy nowy krok na drodze czy to ścisłej nauki czy filozoficznego myślenia nie jest produktem kolektywizmu myślenia, lecz dziełem indywidualnem. Kolektywnie myśli tylko pierwotna horda. W cywilizowanych społeczeństwach krąży szereg zdań, opinij, przyjmowanych przez większość na wiarę, lecz są one zawsze odbiciem indywidualnego myślenia. Trudno zrozumieć czem mają się różnić obcęgi myśli propagowane przez p. Dembińskiego od obcęgów nakładanych na myśl w Rosji Sowieckiej.

Rzecz charakterystyczna, że niechęć do swobody myśli łączy się tu z niechęcią do kapitalizmu. Ustrój bowiem, wytworzony w Rosji Sowieckiej nie może wytrzymać współzawodnictwa z kapitalizmem bez uciekania się do ucisku.

W artykule „Podnosimy Kurtynę" (Styczeń 1932 r.) czytamy: „W naszej mocy jest rozpląć drzemiące siły społeczne, ustawić odpowiednio do warunków cemiki praw produkcji — zwrotnice na torach psychologji społecznej..." Są to frazesy, pod które można podłożyć całkiem odmienną treść. Rozpętanie drzemiących sił społecznych jest najczęściej dziełem demagogów, lecz te rozpętane siły rzadko kiedy mogą być odpowiednio opanowane. Prawa produkcji nie są rzeczą dowolną, z niemi winna liczyć się polityka ekonomiczna, lecz co to ma być „ustawianie cenników praw produkcji" to może pozostawać tajemnicą autora, którego urok na młodociane umysły zwiększa się z tem, żeznacznie frazesy niezrozumiałe.

Lecz zatrzymajmy się na programie ekonomicznym, wzorowanym na Sowietach.

W jednym z artykułów nowego kierunku czytamy nawoływanie do walki z prywatnym handlem. Bojkotujcie nie sklepy żydowskie lecz wszelkie prywatne sklepy, niech żyje kooperatywa. Cytuję nie dosłownie bo oczywiście artykułu nie mam pod ręką. Autor artykułu podaje nieznaczną liczbę kooperatyw w Polsce w porównaniu z ilością kooperatyw w Rosji. Otóż winny, że w Rosji Sowieckiej kooperatywy są właściwie organami państwowego kapitalizmu, funkcja swą rozprowadzania towaru do konsumentów spełniają fatalne. W ok esie Nep-u (Nowej Polityki Ekonomicznej), gdy zezwolono na prywatny handel, kooperatywy, ani handel państwowy nie mogły wytrzymać z nim współzawodnictwa. Okres Nep-u wykazał, że prywatny kapitalizm jest żywotniejszym w wielu wypadkach od kapitalizmu państwowego i dla zwycięstwa tego ostatniego, trzeba było aresztować Nepmanów, konfiskować ich mienie, wysyłać ich na wygnanie.

W drugim artykule „Podnosimy Kurtynę" spotykamy w pierwszym ustępie upaństwowienie banków. „Opanowawszy banki nowe państwo będzie musiało wziąć kierownictwo całej produkcji narodowej". Było to swojego czasu program Lenina, zapożyczony od niemieckiego ekonomisty R. Hilferdinga. Program ów okazał się nierealnym dla Rosji i jeszcze mniej może być realnym dla Polski. Nasza produkcja przekracza wogóle normy przedwojenne, nasz kapitał bankowy nie dochodzi trzeciej części kapitału przedwojennego. Nasza produkcja może istnieć i rozwijać się tylko przy napływie kapitałów obcych. Szereg naszych banków są właściwie filjami banków zagranicznych. Organami, które zasilają Polskę w krótkoterminowy kredyt. Naturalnie upaństwowienie banków odrazu przecięłoby napływ kredytów pieniężnych z zagranicy. W dalszym ciągu czytamy: „Wszystkie branże produkcji zorganizowują się w trusty — monopole państwowe, który hierarchicznie ułożona administracja spoczywa w rękach zorganizowanych syndykatów robotników i pracowników danej branży, na czele z nowymi wodzami kolektywnej produkcji. Razem wszystkie zmonopolizowane branże produkcji bierze się w kleszcze jednolitego zwierzchniego kierownictwa, które ześrodkowuje całą produkcję narodową". Zapytujemy czem projektowany ustrój różni się od sowieckiego, czy nie stwarza on ciała ciężkie, niewypróbowane, mało zdolne do płodnej akcji. Koncerny i trusty powstają samorzutnie tam, gdzie tego interes produkcji wymaga i pracują tam płodnie, jak np. I. G. Farbenindustrie w Niemczech lub AEG w tem państwie. Syndykaty zaś i trusty dekretowane, powstające przy braku odpowiednich, wyrobionych organizacyj producentów, są czemś koszlawem.

Rosja Sowiecka produkuje drogo i źle. Produkcja zwiększając się ilościowo, stale obniża się jakościowo, co przyznaje nawet taki sympatyk Rosji Sowieckiej jak Farbman w swej broszurce. W prasie sowieckiej spotykamy ciągłe skargi na t. zw. „biurokratyczeskaja wołokita" w przedsiębiorstwach sowieckich, zorganizowanych w trusty i syndykaty. Związki zawodowe w Rosji Sowieckiej zbiurokratyzowały się ogromna większość delegatów związków zawodowych stanowią już niepracujący w przemyśle („Prawda" 23 VII—1927 r.). Zamiast samodzielności robotnicy otrzymują przymusowy przydział do przedsiębiorstwa, i porzucenie danej fabryki lub kopalni jest związane z bardzo ciężkiemi następstwami dla robotnika.

Cały plan rozbudowy przemysłu jest wzorowany na sowieckim: najpierw ciężki przemysł, potem elektryfikacja i przemysł maszynowy, zniesienie przemysłu przedmiotów i wyrobów zbytkownych, ograniczenie konsumcji dla zwiększenia kapitalizacji, co pozostaje w sprzeczności z postulatem rzuconym też przez nieporozumienie lub demagogję, zwiększenie płac robotniczych.

Mamy program nieliczący się z realnemi warunkami kraju. Posiadamy przemysł ciężki, który kurczy się z powodu braku inwestycyj w Polsce, to się propaguje jego rozbudowę. Mówi się o elektryfikacji, zapomina się o tem, że dotychczas dokonana elektryfikacja w okresie naszej niepodległości odbywa się w 9/10 na zagraniczny kapitał, zwłaszcza angielski. Znaczniejszej elektryfikacji stale na zawadzie nasza niechęć powierzenia jej wielkim koncernom niemieckim, z któremi współpracują amerykańskie koncerny elektryfikacyjne.

Zamiejscowienie się handlu zewnętrznego, na kuli ziemskiej w 1930—31 r. jest objawem obecnego kryzysu. W okresie od 1925—29 r. handel zewnętrzny Polski i Europy szybko wzrastał.

Współczesny nawrót do polityki protekcyjnej wiedzie do cel preferencyjnych, do umów kompensacyjnych, do bloków gospodarczych. One to mogą wyprowadzić gospodarkę Europy na gościniec pomyślności.

Twierdzenie, że obecnie kapitalizm nie znajduje dźwigni w indywidualności właścicieli przedsiębiorstwa. Dość wspomnieć Forda, Ratenau i wielu innych naszych współczesnych. Towarzystwa akcyjne są kierowane najczęściej przez głównych posiadaczy akcyj. Dochód znaczny kapitalisty nie jest pochłaniany przez jego bezpośrednie spożycie im większy kapitalista, tem mniejsza część jego dochodu idzie na spożycie, tem większa idzie na kapitalizację. Walka z bogactwem wytwarza ogólną nędzę.

Nie możemy, w jednym artykule dziennikarskim poddać analizie i krytyce wszystkich zasadniczych twierdzeń grupy młodzieży, która uważa się za zwiastunów nowego kierunku. Wspomnę tylko, że projektowane przez nią i jej przewódcę upaństwowienie większej własności i wcielenie chłopskich gospodarstw z wyjątkiem karłowatych do ogólnego trustu produkcji rolnej, jest recepcją sowchozów i kołhozów, które prawdopodobnie wywołają znaczny wstrząs polityczny Rosji. Do rolnictwa rosyjskiego inwestowano trzy miljardy rubli, produkcja zaś jego uległa niezmiernemu zwiększeniu.

Olbrzymi organizm polityczny i gospodarczy jak Rosja mogła sobie pozwolić na eksperymenty, które tamowały jej rozwój, obniżały rasę, gdy są selekcją in minus lecz nie niweczyły istnienia państwowego i narodowego. Polska jest postawiona w znacznie gorsze warunki i eksperyment rosyjski byłby dla niej śmiercionośny.

Z „Uchylonej kurtyny" widzimy nie nową, nie oryginalną doktrynę, produkt niedyscyplinowanego umysłu, przez niezbyt długą naukę.

Władysław Studnicki.

Nowa ofensywa japońska na Sza-Pei

Huraganowy ogień artylerji.—Chiński fort Douaumont.—Krwawa walka na bagnety.—Sprzeczne wiadomości o Kiang-Wang

ATAK ROZPOCZĘTY

SZANGHAJ, (Pat). Dziś punktualnie o godz. 7.30 wojska japońskie zaatakowały Chińczyków na szerokim froncie na zachód od Sza-Pei na odcinku II ng-Kiu.

Ofenzywa skierowana jest przeciw Kiang-Wan, położonemu w odległości 2 mil na północ od ng-Kiu. Japończycy posuwają się wciąż naprzód. Samoloty japońskie gotowe do bombardowania latają nad Sza Pei.

Wielka ilość samolotów trzymana jest pozatem w pogotowiu bojowem.

ZACIEKŁY OPÓR WOJSK CZANG-KAI-SZEKA

SZANGHAJ, (Pat). Jednocześnie z rozpoczęciem ofenzywy samoloty japońskie bombardowały gwałtownie pozycje chińskie. Wojska Czang Kai-Szeka, na które Japończycy skierowali atak, stawiają zaciekły opór. Artylerja pracuje z obu stron.

Atak chiński na Kiang Wan jest wstępem do ataku na Sza-Pei, który jest głównym celem w planach kampanji japońskiej.

Tysiące Chińczyków z pośród ludności cywilnej w okropnych warunkach pozostają jeszcze w Sza-Pei, inni porzucają zburzone domostwa i nie mając dokąd się schronić, zapełniają przystań między Sza-Pei i koncesją międzynarodową.

WOO-SUNG — CHIŃSKIM FORTEM DOUAUMONT

NOWY YORK, (Pat). Z Szanghaju donoszą, że armja japońska, wspierana ogniem 9 krążowników, rozpoczęła powolne posuwanie się wzdłuż całego frontu walk na północ od Sza-Pei. Wojska japońskie kierują się obecnie w stronę Woo Sung, który stoi w płomieniach, lecz flaga chińska powiewa na fortach, pomimo straszliwego bombardowania, zarówno przez samoloty, jak i okręty.

SPRZECZNE WIADOMOŚCI O KIANG-WANG

SZANGHAJ, (Pat). Główna kwatera japońska donosi, że wojska japońskie odebrały Chińczykom miejscowość Kiang Wang wraz z dworzem. Dokoła miasta toczy się krwawa walka na bagnety. Straty po obu stronach są ciężkie.

NOWY YORK, (Pat). Sztab generalny japońskiej marynarki wojennej w Szanghaju donosi, że po gwałtownej walce Japończycy zawładnęli miastem Kiang Wang. Władze wojskowe chińskie zaprzeczają temu, oświadczając, że Chińczycy odparli wojska japońskie.

JAPOŃCZYCY OCZEKUJĄ POSIŁKÓW

SZANGHAJ (Pat). Japończycy oczekują posiłków przed rozpoczęciem próby odsunięcia Chińczyków na dalsze pozycje i okrążenia ich w Sza-Pei.

STAN WOJENNY W NANKINIE

MOSKWA. (Pat). Według otrzymanych tu doniesień, w Nankinie ogłoszony został stan wojenny.

INCYDENT AMERYKAŃSKO-JAPOŃSKI

SZANGHAJ. (Pat). Około 100 marynarzy amerykańskich wdarło się wczoraj wieczorem do zabudowań, należących do japońskiej fabryki wyrobów tkackich, gdzie znalazły schronienie kobiety japońskie. Marynarze dokonali bardzo szczegółowej rewizji w całej fabryce, a po upływie 5 godzin, odeszli, oświadczyli, iż podejrzewali, że w fabryce zostały zgromadzone wielkie ilości amunicji. Konsul japoński zł żył ostry protest u władz amerykańskich. Marynarze amerykańscy próbowali dostać się do jeszcze jednej fabryki tkackiej, należącej do Japończyków, ale zamiary ich zostały udaremnione przez telefoniczny protest japońskiego konsula generalnego

Painleve zrezygnował
Tardieu tworzy rząd

PARYŻ (PAT). — Nowy gabinet, utworzony przez Peinlevego, pozbawiony poparcia większości Izby, wobec odmowy uczestniczenia w rządzie Tardieu, Lavala i Reynaud, mógłby liczyć w Izbie jedynie na grupy lewicowe oraz poparcie socjalistów. Naogół przypuszczają, iż prezydent Doumer zazwie jednego z senatorów, który nie brali udału w ostatniem głosowaniu w senacie, a mianowicie Paul Bon coura lub Barthou.

PARYŻ (PAT). — Peinleve zaofiarował tej nocy ministerstwo lotnictwa delegatowi francuskiemu na konferencję rozbrojeniową oraz przewodniczącemu komisji wojskowej w Izbie Deputowanych, p. Jean Fabry. Solidaryzując się w pełni z polityką Lavala i Tardieu, Fabry odrzucił tę propozycję.

PARYŻ (PAT) — PAINLEVE ZRZEKŁ SIĘ MISJI UTWORZENIA GABINETU.

PARYŻ (PAT) — O GODZINIE 17-ej PRZYBYŁ DO PAŁACU ELIZEJSKIEGO TARDIEU, KTÓREMU PREZYDENT REPUBLIKI POWIERZYŁ MISJĘ TWORZENIA GABINETU. — TARDIEU MISJĘ PRZYJĄŁ I OŚWIADCZYŁ, ŻE SPRÓBUJE WYPEŁNIĆ POWIERZONĄ MU MISJĘ.

PRZYJĘCIE RAPORTU W SPRAWIE KŁAJPEDY
Fiasco wystąpienia Niemiec

GENEWA (PAT) — W dniu 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie kłajpedzkiej. Polskę w zastępstwie ministra Zaleskiego, który wyjechał do Zurychu, reprezentował p. Szumlakowski.

Sprawozdawcza delegat Norwegji p. Colban w raporcie stwierdził, że sprawa jest bardzo skomplikowana. Rada znajduje się wobec dwóch sprzecznych wersyj. W Kłajpedzie istnieje sytuacja nienormalna, której trzeba położyć kres. Konieczne jest utworzenie dyrektorjatu, cieszącego się zaufaniem Izby Reprezentantów. Dyrektorjat ten powinien niezwłocznie przedstawić się Izbie. Co się tyczy odwołania Boettchera, to nie można się wypowiedzieć na ten temat, dopóki nie jest ustalone, czy i w jakich wypadkach gubernator Kłajpedy ma prawo odwołać dyrektorjat.

Sprawozdawca dodaje, że zamiedopóki nie jest ustalone, czy i 7 Rada rząd zasięgnąć opinji Trybunału Haskiego, a jeżeli niema co do tego jednomyślności w łonie Rady, granicy się d stwierdzenia, że sygnatarjusze konwencji kłajpedzkiej mają możność załatwiania między sobą tych spraw. Sprawozdawca nie stwierdza więc aru szen a statutu kłajpedzkiego przez Lit we. Z raportu jego wynika, że chciał zaproponować zwrócenie się do Trybunału Haskiego o opinję doradczą, ale Litwa ma to się nie zgodziła. Więc dotąd nie jest ostateczne ustalone, czy prośba o opinję doradczą może być ustalona przez Radę większością głosów.

Delegat Litwy Zaunius oświadczył, że raport przyjmuje i że musi zgłosić zastrzeżenia co do zaleceń raportu w sprawie powołania nowego dyrektorjatu.

Delegat Niemiec von Buelow w dłuższem przemówieniu przedstawił raz jeszcze całą sprawę z niemieckiego punktu widzenia, starając się wykazać, że sprawa ludności niemieckiej w Kłajpedzie nie jest przestrzegana i próbując usprawiedliwić postępowanie Boettchera. Buelow skarżył się też na politykę rządu litewskiego, który obecnie chce dokonać nowych wyborów w Kłajpedzie pod presją wojskową.

Zdaniem Buelowa, wyniki interwencji Ligi Narodów są niedostateczne, kieruje więc apel do sygnatarjuszy konwencji, którzy mają prawo przedłożyć sprawę Trybunałowi Haskiemu, by skorzystali z tego prawa, skoro Litwa nie chce zgodzić się na zasięgnięcie przez Radę opinji doradczej Trybunału Haskiego.

Referen polemizował z wywodami Buelowa i stwierdził, że aRda uczyniła wszystko, co mogła, nie można zatem mówić o fiasku interwencji Rady.

Również i Zaunius polemizował z Buelowem, protestując przeciwko sposobowi, w jaki ten przedstawił wydarzenia kłajpedzkie i nazywając wywody v. Buelowa demagogicznemi. Zaunius podkreślił także, że Buelow bezprawnie przemawiał, jakgdyby był reprezentantem ludności kłajpedzkiej.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanji wyraził żal, że Litwa nie zgodziła się zasięgnąć opinji Trybunału Haskiego i oświadczył, że przedstawi apel Niemiec swemu rządowi. Podobne deklaracje złożyli przedstawiciele pozostałych sygnatarjuszy konwencji, t. j. Francji, Włoch, Japonji, poczem raport został przyjęty.

List prezesa płk. Walerego Sławka
DO JE. KS. KARD. KAKOWSKIEGO

WATSZAWA 29-II (tel. własny). — W dniu 20 bm. prezes klubu B. B. W. R. pos. Walery Sławek wystosował do kardynała Kakowskiego pismo w którem m. in. pisze:

„— Zastrzeżenia i obawy Waszych Eminencyj, wyrażone w imieniu polskiego Episkopatu w piśmie z dnia 16-go bm. w sprawie rządowych projektów ustaw o ustroju szkolnictwa i szkołach niepaństwowych, rozważyłem dokładnie i z całem poczuciem współodpowiedzialności za należyte zorganizowanie wychowania przyszłego pokolenia. I To rozważenie umocniło mnie w przekonaniu, że BBWR. z całym spokojem może nadal popierać wspomniane projekty rządowe. Obawy podyktowane niewątpliwie troską Waszych Eminencyj o dobro młodzieży katolickiej, nie znajdują potwierdzenia ani w świetle analizy prawnej obu ustaw, ani też w świetle istotnych tendencyj rządu."

List tej samej treści przesłał płk. Sławek wystosował równocześnie do JE. kardynała Hlonda.

Jak się dowiadujemy, pismo w tej samej sprawie wystosował również do Episkopatu polskiego minister WR. i OP. p. Janusz Jędrzejewicz.

* * *

List Episkopatu polskiego do posłów katolickich w sprawie projektów ustaw o ustroju szkolnictwa i o szkołach niepaństwowych odczytany był na onegdajszem posiedzeniu komisji oświatowej.

W piśmie tem Episkopat podkreśla, że skutkiem tego Episkopat, zebrany na konferencji, nie mogąc poddać szerszemu omówieniu tego projektu, ogranicza się do wypowiedzenia następujących uwag:

We wstępie do projektu ustawy o ustroju szkół powiedziano, że szkoła ma dawać wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne. Episkopat zastrzega się, że o ile chodzi o katolików, wyrazy: „wyrobienie religijne i moralne" powinny być zrozumiane w znaczeniu wychowania religijnego i religijno-moralnego w myśl zasad Kościoła.

Projekt zaś ustawy o szkołach niepaństwowych wprowadza do szkolnictwa niepaństwowego, a zatem także do szkolnictwa przez Kościół i osoby prawne kościelne prowadzonego, tak wielkie pogorszenie stanu rzeczy, że Episkopat widzi się zmuszonym zwrócić się w tej kwestji do rządu. — Projekt tej ustawy, nadający ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego nieograniczone pełnomocnictwa sięgnie do dziedzinie zakładania nowych szkół prywatnych, zarówno podcina prawa i byt szkół dotychczasowych, jak i uzależnia zakładanie i prowadzenie szkół prywatnych od uznania państwowej władzy szkolnej.

Kościół katolicki jest szczególnie zainteresowany w sprawie powyższej, ponieważ w ramach jego istnieje cały szereg typów szkół prywatnych, służących potrzebom Kościoła, oraz jego wiernych, a konieczność do prawidłowego życia Kościoła katolickiego w Polsce.

Episkopat zwraca się do panów posłów katolickich o uczynienie wszystkiego, ażeby postulaty jego, wyżej wyrażone, zostały przez ciała ustawodawcze uwzględnione.

ŚNIEŻYCE W BUŁGARJI I TURCJI

WIEDEŃ (PAT) — Dziennik tutejszy donoszą z Sofji, że z powodu ostrych zamieci śnieżnych w Bułgarji i Turcji nie mogą wczoraj wyruszyć z Sofji Orjent — Expressy do Konstantynopola. Dzisiaj pociąg ten ma powrócić do Paryża. Ze Stambułu donoszą, że w okolicach Adrjanopola szalały gwałtowne śnieżyce.

Pończocha

Niemieckie przysłowie powiada, że „w potrzebie zjada djabeł muchy". Coś w tym rodzaju można obserwować obecnie, gdy ogólne zubożenie i wyschnięcie źródeł pieniądza zmusza do szukania „różdżkarskiego" złóż monety.

W sferach panuje opinja, że pieniądze są, że wcale ich nie brakuje, ale że się one schowały utaiły z przesadnej obawy przed jakimś kataklizmem, wojną, czy rewolucją i t. d., wobec czego nawet do instytucji finansowych boją się pieniędzy lokować, gdyż banki bankrutują wszędzie i td. i td.

O trudnościach w bankach u nas prawie nie słychać, zaś kasy oszczędnościowe notują nawet przyrost wkładów oszczędnościowych.

Dowodziłoby to, że żadne obawy nie egzystują, runków na kasy wcale niema i jeżeli obecnie zauważono zmniejszenie przyrostu wkładów, to dzieje się to dlatego, że ogólna konjunktura się pogorszyła.

Gdy się kryzys rozpoczął i drobny handel zaczął się likwidować, zauważono przyrost wkładów w kasach komunalnych i instytucjach oszczędnościowych wszelakiego typu.

Były to sumy wycofane, czy uratowane przy likwidacji przedsiębiorstw. Dziś bankrutują na czysto i już z tego źródła dopływu do kas nie daje się zauważyć.

W bankach wielkich wkłady raczej się zmniejszają, gdyż muszą być wycofywane dla pokrycia deficytów w przemyśle, handlu i rolnictwie.

Z badań i zestawień kategoryj składających oszczędności wynika, że lwią ich część stanowi służba domowa, rzemieślnicy oraz urzędnicy i po części wojskowi.

To się tłumaczy tem, że pierwsze dwie kategorje zarabiają dużo, zaś dwie następne, posiadając dochody stałe, odkładają część ich przezornie na czarną godzinę.

Że wkłady tego rodzaju wpływają do kas komunalnych, banczków sejmikowych, kas Stefczyka i P. K. O., dowodzi to, że te instytucje potrafiły zdobyć zaufanie i że ludność chętnie deponuje tam pieniądze, rozumiejąc, że pieniądz tam ulokowany daje zysk, zaś leżący w skrzyni ani zysku, ani pewności nie daje i nie gwarantuje.

Ale pieniędzy u nas trzeba: ich brak dla obrotu, a to znów wywołuje ich niepomierną drożyznę kredytu.

Dziś, kredyt 12 proc. uważa się nietylko za normalny, ale za ulgowy. W bankach, biorąc pod uwagę, opłatę procentów zgóry, koszty manipulacyj oraz blankietów wekslowych, stanowi 14 proc.

Przy pożyczkach udzielanych w papierach, procent wzrasta do 24 i nawet wyżej, co naturalnie jest kredytem świadomie rujnującym kredytobiorcę.

Stosując się do ogólnego rynku pieniężnego, banki państwowe jako instytucje kredytowe i redyskontowe, wyznaczają stopę procentową od pożyczek b. wysoką od 9 do 11 proc. też obciążonych dodatkowemi kosztami.

Przy redyskoncie stopa jest 8 — 9 ale to jest uwarunkowane przeniesieniem ryzyka na dyskontera, co jednak żadnej ulgi dla pożyczkobiorcy nie stanowi.

Ta niezmiernie wysoka stopa procentowa rujnuje przemysł, handel i rolnictwo wytwarzając paradoksalną sytuację, a potrzeba kredytu jest olbrzymia, ale dzięki drogiemu kredytowi zrujnowani przemysłowcy, kupcy i rolnicy spotykają się z odmową dyskontowania ich weksli, gdyż nie dają gwarancji zwrotu pożyczki.

Banki zacieśniając swe obroty, muszą płacić procenty za wkłady ponosząc uprzednie koszty handlowe, przy czem nie wykorzystują redyskontowych własnych kredytów.

Nic więc dziwnego, że w roku bieżącym, pomimo zaprowadzonych oszczędności, o dywidendach banków, krótkoterminowego kredytu nie słychać.

Zew o tani kredyt, któryby umożliwił produkcję opłacającą się, tanią a więc mogącą liczyć na zbyt, rozlega się jak długa i szeroka Polska.

Jedyne źródło taniego pieniądza t. j. pożyczki nisko procentowej zagranicznej otrzymać nie możemy dla przyczyn wszystkim znanych, lecz katastrofa ekonomiczna jest, o tem nikt nie wątpi.

Jak w każdej katastrofie, szuka się winnego a winnym najczęściej jest zwrotniczy. Otóż tym zwrotniczym okazała się ni mniej ni więcej — pończocha!

— Tak, — w niej się utaiły kapitały obliczone **na półtora miljarda** i gdyby tę sumę z pończochy puścić w obrót, to wówczas kredyt tani byłby możliwy, ożywiłaby się produkcja, zacząłby się proces kapitalistyczny, podatki wpływały by znakomicie, budżet byłby realny i działoby się wszystko bajecznie dobrze.

O ile w dobie ciężkiego kryzysu widok „prosperity" jest miłym mirażem, o tyle, chwilowe a niezziszczone nadzieje, jeszcze gorycz powiększają.

Rozejrzymy się nieco, czy owa pończocha jest winną, że nie chce wysypać swej zawartości w złocie, dolarach i wszelkich walutach.

Pieniędzy mamy na ogół w obrocie wraz z bilonem około 1600 — 1700 miljonów.

Same podatki państwowe i komunalne wynoszą około 6000 miljonów, czyli, że przez kasy podatkowe muszą przechodzić **wszystkie** obiegowe pieniądze od 3 do 4 razy.

Obrót handlowy, prócz wekslowego, wymaga pewnej części gotówki, zaś fabryczny i rolniczy przeważnie na gotówkę się prowadzi.

Wreszcie dla codziennego życia potrzebne są pieniądze w gotówce i licząc nawet b. mało bo tylko 10 zł. na człowieka, jako zapas „kieszeniowy", co jest cyfrą znikomą wyniesie to już 300 miljonów.

Doliczyć do tego trzeba rezerwy kasowe w bankach jako pogotowie do wypłat z rachunków czekowych, przekazów i t. p. dojdziemy do przekonania, że olbrzymi brak gotówki obrotowej nie może być skompensowany szybkością obrotu pieniężnego.

Pozostają sumy w złocie i dolarach które rzekomo mają zastępować złotego w obrocie a że obrót temi walutami jest stosunkowa mały wewnątrz kraju a zaspakaja raczej obrót zagraniczny, nie można więc sądzić że te dwie waluty są trzymane w pończosie.

Ilość złota w obiegu całkiem się nie zwiększa a raczej maleje. Główna ilość złota znajdywała się u chłopów na Kresach Wschodnich, gdy do niedawna jeszcze wszystko się tam kupowało i sprzedawało (blisko granicy z Sowdepją) na ruble złote.

Dziś chłop zgolał doszczętnie; dokąd miał ruble kupował ziemię i inwentarze, — ziemi nie kupuje a sprzedaje za bezcen drogo nabyte inwentarze lub mu je sekwestrator zabiera. Gdyby posiadał pieniądze pewnie nie porzucałby zadatku na stargowaną ziemię i nie dawałby zabierać sobie koni i krów za kilkanaście złotych.

Przed kryzysem wielka ilość dolarów płynęła ze Stanów Zjednoczonych P. A. do naszych chłopów i biednej ludności żydowskiej od ich krewnych. Obecnie te dolary przestały płynąć.

Wiemy że Bank Polski skupywał dolary i funty a handel winien był mu je dostarczać gdy z zagranicy za towar przychodziły.

Jednocześnie te t. zw. twarde waluty odpływały od nas na wyrównanie naszego ujemnego bilansu handlowego t. j. na wypłaty z tytułu bilansu płatniczego.

Od roku mamy bilans handlowy dodatni na sumę 450 miljonów złotych; byłby zatem dopływ gotówki obrotowej przynoszący ulgę w naszym obrocie pieniężnym.

Jednak suma ta zbliżona jest do sumy, którą płacimy jako procenta od pożyczek państwowych, do tego zaś dochodzą spłaty pożyczek samorządowych i prywatnych zagranicznych a także pewne ilości walut, które wywożą udający się zagranicę.

Tendencja otrzymania dużego oprocentowania jest zbyt wielka by na tego robaka nie poszła gotówka.

Naturalnie nie są wykluczone wyjątki, — jak wszędzie, budować jednak prezumpcji o skarbach ukrytych w pończosie byłoby mało prawdopodobne.

Pończocha dawno się przerwała a zawartość jej się wysypała.

Co było jeszcze kapitału, znalazło pomieszczenie bądź w papierach procentowych bądź dywidendowych. Te ostatnie nie tylko spadły tracąc trzy czwarte wartości na kursie ale przeważnie żadnej dywidendy nie dają.

Niektóre papiery procentowe, spadając do jednej czwartej wartości nominalnej, dają od obecnej wartości 14 procentów. N. p. listy zastawne ziemskie. Czyż na taką lokatę nie pójdą pieniądze z pończochy jeżeli jeszcze w niej się kryją?.

Co do pończochy, to lasciate ogni speranza. **Sł. Wańkowicz.**

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Przedłużenie dyskusji generalnej

PROPOZYCJE WŁOSKIE

GENEWA (PAT). — Dziś rano ogłoszone zostały propozycje delegacji włoskiej, dotyczące zakazu środków wojennych, mających charakter szczególnie ofensywny.

Propozycje te obejmują: jednoczesne zniesienie okrętów linjowych i łodzi podwodnych, zniesienie okrętów - awionetek, zniesienie ciężkiej artylerji wszelkiego rodzaju, zniesienie czołgów samochodów pancernych, zniesienie samolotów do rzucania bomb, zniesienie środków wojny chemicznej i bakterjologicznej wszelkiego rodzaju, poddanie rewizji prawa wojennego w sensie skuteczniejszego zabezpieczenia ludności cywilnej.

ZAUNIUS NAŚLADUJE LITWINOWA

GENEWA (PAT). — W ogólnej dyskusji na konferencji rozbrojeniowej po przedstawicielach Południowej Afryki i Chile — imieniem Litwy przemawiał minister Zaunius, który oświadczył, że Litwa domaga się zabezpieczenia poszanowania traktatów, zwiększenia szybkości działania organów Ligi Narodów oraz, by procedura załatwiania konfliktów międzynarodowych dotyczyła także dawnych sporów Litwy, która — zdaniem Zauniusa — jest ofiarą polityki faktów dokonanych. Powitał też z uznaniem każdy wysiłek, zmierzający do uniemożliwienia powtórzenia się wypadków, znanych wszystkim.

Ideą rozbrojenia i organizacji pokoju — oświadczył w zakończeniu Zaunius — może być zrealizowana tylko w atmosferze wzajemnego zaufania. Szkoła i prasa mogą potężnie przyczynić się do rozbrojenia moralnego.

PRZEDŁUŻENIE DYSKUSJI

GENEWA (PAT) — Wbrew przypuszczeniom, dyskusja ogólna na konferencji rozbrojeniowej nie została zakończona w dniu 20 bm. Przeciągnięcie jej na przyszły tydzień jest umyślne, a przyczyną tjego jest przesilenie gabinetowe we Francji i chęć rozpoczęcia konkretnych prac komisyj dopiero po powrocie upełnomocnionej delegacji francuskiej. Dlatego zaniechano projektowanych popołudniowych posiedzeń konferencji.

Pozatem ani w poniedziałek, ani we wtorek przyszłego tygodnia posiedzeń konferencji nie będzie i dyskusja rozpocznie się dopiero we środę.

Według powszechnych przewidywań, przybycia delegacji francuskiej można się spodziewać w najlepszym razie dopiero w piątek. W tych warunkach nadchodzący tydzień będzie dla konferencji rozbrojeniowej pozbawiony znaczenia.

Dunikowski da wyjaśnienia
o szczegółach swego aparatu

PARYŻ (PAT). — Dunikowski przewieziony zostanie dziś po południu z więzienia do gabinetu sędziego śledczego Odroneau, gdzie będzie skonfrontowany z ekspertami, którzy go poproszą o wyjaśnienia w sprawie maszyny do fabrykacji złota, przewiezionej przed dwoma dniami z Monte Carlo do Szkoły Centralnej.

Według ostatnich informacyj, rzeczoznawcy będą nalegali, aby im pozwolono wypróbować aparat, oraz będą domagali się od Dunikowskiego wyznaczenia ostatecznej daty doświadczenia. Dunikowski oświadcza gotowość udzielenia wszelkich wyjaśnień co do swego aparatu. Przyrząd będzie w najbliższych dniach zmontowany zw laboratorjum Szkoły Centralnej dla przeprowadzenia doświadczenia.

2421 lata wojen

WARSZAWA 20 II. (tel. własny). — Aktualność zagadnienia skutecznej obrony pokoju skłoniła ag. „Iskra" do zwrócenia się do polskiej komisji międzynarodowej współpracy prawników, gdzie udzielono ciekawej informacji:

Ochrona pokoju i traktatów pokojowych jest rzeczą na tyle trudną,iż— jak to wykazały obliczenia historyków w czasie ostatnich 2421 lat istnienia ludzkości 3153 lata były latami wojen, a tylko w czasie 268 lat panował na ziemi spokój.

Co się tyczy poszanowania traktatów — to okazuje się, że przy ogólnej liczbie około 8 tysięcy zawartych w tym czasie traktatów, które uroczyście ogłoszono wieczyste, każdy z nich trwał przeciętnie 2, wyraźnie: dwa lata. W świetle tych cyfr należy więc mówić nie tyle o realizmie, ile o konieczności przedsiębrania wysiłków, mających na celu ochronę pokoju.

Sensacyjna rewizja w mieszkaniu słynnego jasnowidza, inż. Ossowieckiego

Sensację wywołała w Warszawie wiadomość o wielogodzinnej rewizji w mieszkaniu słynnego jasnowidza inż. Stefana Ossowieckiego przy ulicy Polnej 32.

Rewizja trwała cztery godziny. Przeprowadzili ją z ramienia cywilnych władz sądowych wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie p. Baccarelli, a z ramienia władz wojskowych podprokurator S. Okr. w Warszawie mjr. Chirowski.

Rewizję poprzedziła dłuższa narada u prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, p. Józefa Korkowskiego z prokuratorem Sądu Okręgowego Wojskowego nr. 1 płk. dr. Konradem Zielińskim.

Rewizja przeprowadzona przez cywilne i wojskowe władze śledcze w mieszkaniu inż. Ossowieckiego wywołuje tem większą sensację, że inż. Ossowiecki jest człowiekiem szeroko ustosunkowanym.

Rewizja została dokonana w związku ze skargami, które napłynęły na niego zarówno do władz wojskowych, jak i cywilnych od szeregu osób, oskarżających go o łapownictwo.

Między innemi skargę taką złożył ostatnio właściciel majątku Ławica pod Poznaniem, p. Fuksowicz, inż. Ossowiecki wespół z p. Skrzetuskim, urzędnikiem cywilnym departamentu budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych, obecnie pracującym w szefostwie budownictwa DOK I, zabiegali u wyższych władz wojskowych o przejęcie na własność przez wojsko majątku Ławica, na którym od wielu lat znajdują się objekty wojskowe, jak fabryka samolotów, hangary i lotnictwo. Dotychczas majątek ten jest prywatną własnością p. Fuksowicza, a zabiegi inż. Ossowieckiego miały doprowadzić do tego, by maj. Ławica został nabyty za odpowiednio wysoką sumę przez władze wojskowe. Za pośrednictwo w tej tranzakcji inż. Ossowiecki miał zażądać wysokiego odszkodowania.

Ale, jak kursują uporczywe pogłoski — nietylko w związku z tą sprawą zdecydowały się władze przeprowadzić rewizję.

Według tych pogłosek, inż. Stefan Ossowiecki wykorzystywał swoje szerokie stosunki i znajomości we wszystkich ministerstwach, w biurach i urzędach państwowych oraz komunalnych, i przeprowadzał załatwianie różnych dostaw, udzielanie koncesyj i t. p., pobierając za to znaczne wynagrodzenia, któremi dzielił się następnie ze swoimi spólnikami, wyszukującymi mu chętnych do przeprowadzania takich interesów. Między innemi agentem inż. Ossowieckiego była pewna ustosunkowana dama, przez którą Ossowiecki załatwił kilka interesów, pobierając zawsze za swe pośrednictwo wysokie wynagrodzenie.

SILVA RERUM

Do p. Ksawerego Dunikowskiego wilnianie mogą mieć pewną pretensję. Chodzi o to, że jego projekt pomnika Mickiewicza, który można (i trzeba!) oglądać na wystawie w Pałacu reprezentacyjnym, — projekt ten nie jest bynajmniej arcydziełem. Nie wdając się w niepotrzebną krytykę, jedno można podkreślić, że postać Mickiewicza wcale nie jest wyrazista.

A jednocześnie na obecnej własnej wystawie w Warszawie wystawiał Dunikowski m. in. jakąś rzeźbę, o której z nadzwyczajnym zachwytem mówi **Kurjer Warszawski** (nr. 45):.

Jego Mickiewicz!

Olbrzymia głowa człowieka - lwa. Jedna pomiędzy brwiami zmarszczka — pozatem spokój i zamyślenie bezbrzeżnego stepu, w dalach łączącego się z głębią nieba. Cisza morza przynoszącego łagodne fale z nieskończoności. Słodycz i potęga. Na wielkiej przestrzeni twarzy duch pisze niewidzialne znaki, o których wiemy czuciem. Ta cudna, jasna twarz jest samem utajonem natchnieniem. Może jest w tej głowie, na której wicher ducha rozwiał włosy niby czuby drzew na skale, coś z romantyzmu Byrona? Może tkwi w wyrazie tego apostoła i maga coś z wiecznego zapatrzenia się w przeznaczenie, jak u faraona, który stał się inkarnacją ziemską Ozyrysa? Może znajdziemy tam rysy gromowładne Mojżesza i Jehowy Michała Anioła, albo gest światotwórczy Wyspiańskiego z witrażu w Krakowie?.

Nawet z Dzeusem Fidjasza i jego skoncentrowanym wyrazem wszechwiedzy, niema tu jedyna w sztuch głowa wspólnot formalnych ani duchowych. To nie agipski hieratyzm ani bibljne akcenty zaciętości rozkazodawczej w tworach Buonarott'ego, ani rozpętanie władczości Wyspiańskiego. To wielki, samotny „syn tysiącoleci" jak nazwał Mickiewicza Niemojewski, słowiański Budha, wizjoner własnej wiedzy tajemnej, która mu płynie z niezmierzonych obszarów uczucia i jasnowidzącej wyobraźni.

O Mickiewiczu Dunikowskiego, wystawionym w Wilnie, z takim zachwytem mówić nie podobna i dlatego, jak zaznaczyliśmy, do artysty można mieć pewną pretensję, iż nie obdarzył nas doskonalszym projektem pomnika.

Lector.

Sytuacja strajkowa bez zmian

SOSNOWIEC. (PAT) — Sytuacja w trzecim dniu strajku nie uległa zasadniczym zmianom. Kopalnie zrzeszone w radzie zjazdu są nieczynne, bądź to wskutek strajku, bądź też wskutek świętówek. Z małych kopalni niezrzeszonych stanęła kopalnia „Wiktorja". Zarząd okręgowy centralnego związku metalstów na nocnem posiedzeniu uchwalił, że o ile CZG. przyjdzie do przekonania, że potrzebne jest górnikom poparcie moralne ze strony metalstów, to ci ostatni w każdej chwili gotowi są solidaryzować się ze strajkującymi górnikami i przerwać pracę.

KRAKÓW (PAT). — W sytuacji strajkowej w zagłębiu Krakowskiem nie zaszły żadne zmiany. Konieczne prace w szybach są w dalszym ciągu wykonywane. Kopalnia „Zbyszek" pracuje prawie normalnie. W Jaworznie ogłoszono świętówki do soboty. w Sierszy — do poniedziałku.. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOW. POMOCY SANIT.
Wilno, ul. Wileńska 28, tel. 946
Przyjęcia 10—3 pp.
GABINET RENTGENOWSKI
czynny 11—6 pp.
Opłata za leczenie i utrzymanie w lecznicy oraz za wszelkie zabiegi lekarskie i rentgenowskie **została obniżona**

„Czuwajki"

Inż. Władysław Nekrasz, komendant harcerskiej chorągwi wołyńskiej, napisał kapitalne dwutomowe dzieło p. t. „Harcerze w bojach w latach 1914 — 1921". Główna Księgarnia Wojskowa, mająca w swym dorobku wydawniczym szereg bardzo cennych dzieł, wydała pracę inż. Nekrasza. I oto dziś mam przed sobą już drugi — i ostatni — tom monografji skromnie, aż za skromnie, przez autora nazwanej „przyczynkiem do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość Ojczyzny".

Tom pierwszy obejmował okres Walk do 1920 roku: udział harcerzy w wysiłku zbrojnym legjonów i wschodnich formacyj oraz obronę Lwowa. Tom drugi zarysowuje wysiłek młodzieży harcerskiej w r. 1920 w akcji wileńskiej i na Górnym Śląsku, oraz zawiera „Złotą księgę harcerstwa" — wykaz ofiar — krwawych, serdecznych, — złożonych przez „Czuwajki". w ciągu całego okresu walk.

Nie bez wzruszenia biorę do ręki książkę, której każda stronica mówi o entuzjazmie młodych serc, o bezgranicznej miłości Ojczyzny, o wielkich ofiarach, składanych Narodowi z uśmiechem szczęścia na ustach.

W zamyśleniu przerzucam karty książki.. I nagle się zatrzymuję, znajdując nieoczekiwanie własne nazwisko, ozdobione jakże miłym i zaszczytnym tytułem „druha drużynowego"

Przeglądam ilustracje. Przed pancernym pociągiem „Bartosz Głowacki" trzech druhów stoi. Jeden jakoś szczególnie znany. Ba! Toż to sam pan komendant pociągu: we własnej osobie druh Stanisław Pigoń!..

I oto zaczynają przesuwać się znajome postacie, spotykać się znane nazwiska!...

Harcerze!..

Mój ty Boże! Czasy tak niedawne, a już minione, czyny tak świeże w pamięci, a już nieraz dobrze przyprószone pyłem zapomnienia!..

Pamiętam tragiczny rok 1918 na kresach (prawdziwych kresach!) polskich... Pamiętam, jak wówczas wśród nas — starych żołnierzy — co nie z jednego pieca chleb jadali, — krążyły niemal legendy o sprycie, zuchwałej odwadze i bezgranicznej ofiarności harcerzy i harcerek, tak chętnie wspomagających działania oddziałów wojskowych..

A później — prawdziwa, żywa legenda — Lwów, — najchlubniejsza, najwznioślejsza karta w dziejach naszej młodzieży!..

Wreszcie — przez krótki czas miałem szczęście zbliska się zetknąć z harcerstwem i wziąć czynny udział w jego pracach — w pierwszych miesiącach 1920 roku. A działo się to aż na Mazowszu, gdzie sprawiedliwy Pan Bóg za grzechy moje ciężkie kazał mi przez pewien czas odgrywać rolę „galileusza"!..

Jakże żywo stoją mi w pamięci pierwsze moje kroki karjery harcerskiej!... Z niczego powstała drużyna i odrazu zaczęła się rozrastać do potwornych rozmiarów. Trzeba było improwizować, bo nie było ani jednego chłopca „z przyrzeczeniem". Nic też dziwnego, że pierwsza inspekcja z strony komendanta hufca wypadła nieszczególnie. Niebyle jakiego miałem wówczas zwierzchnika: był nim Mietek Kurzyński, złoty chłopak, aż z siódmej gimnazjalnej. W parę miesięcy po tej inspekcji wstąpił on na czele gromadki harcerzy do 205 p.p., zdobył dwa krzyże walecznych, krzyż Virtuti militari i pod Oranami, strudzony, do odpoczynku się położył.. Mianowano go już po śmierci honorowym harcerzem Rzeczypospolitej...

Bliskie i dalekie czasy.. Już — przeszłość...

Gdzie są teraz moi chłopaki? Co porabiają?.. Niejeden jest obecnie „dziadem", „ofermą", bo już się do czwartego krzyżyka zbliżył, a może go nawet rozpoczął...

Nawet jeden z najmłodszych moich ówczesnych podkomendnych, jedyny w Wilnie świadek czynów mych harcerskich, drugoklasista Karolek Sz.— dziś już jest „panem Karolem" bo za parę miesięcy będzie doktorem wszechnauk lekarskich..

Zaraz, zaraz...

Myśl coś za daleko odlatuje od książki, pod pióro cisną się słowa, nielicujące z objektywizmem krytyka literackiego.

Ale czy można — czy wolno — nawet do takich książek, jak „Harcerze w bojach, podchodzić na zimno i kartę za kartą odczytywać, nie poddając się wzruszeniu na myśl, że nawet najwymowniejsze słowa nie oddadzą tego, co młodzież polska wydobyła ze siebie w okresie siedmioletnich walk o wolność Ojczyzny...

Inż. Nekrasz zbliska się przyglądał wysiłkom harcerzy. Stary harcerz, w r. 1920 był on kierownikiem wojskowej akcji harcerskiej przy Głównej Kwaterze Zw. Harcerstwa Polskiego, później zaś — inspektorem harcerstwa przy Armji Ochotniczej.

Rozporządzając pierwszorzędnym materjałem archiwalnym ze Związku Harcerstwa, oraz będąc uczestnikiem i świadkiem zbrojnego wysiłku harcerzy dał p. Nekrasz dokładny i objektywny obraz całokształtu wysiłku i ofiarności harcerzy.

Dzieło swe napisał iście po harcersku — bez fałszywego patosu, bez dramatycznych upiększeń i nieznośnej przesady. Raczej pewną wstrzemięźliwość nożnaby było zarzucić autorowi, który z wielkim umiarem mówi nieraz o czynach, mogących zapalić wyobraźnię przyszłych epików.

W niektórych tylko wypadkach przestaje być kronikarzem i udziela głosu bezpośrednio uczestnikom walk, wprowadzając do dzieła piosnki harcerskie zrodzone w polu, opowiadania o przygodach i t.p.

Trudno o ciekawsze, choć bezpretensjonalne dzieło, którego wartość, ze względu na materjał oficjalny i bezpośrednie głosy harcerzy, — jest wprost olbrzymia.

No, bo i wysiłek harcerzy był niezwykły! W r. 1920 do szeregów wojskowych stanęło przeszło 5000 harcerzy, w służbie zaś pomocniczej i zastępczej było około 15.000!... A straty były niemałe... 584 harcerzy i harcerek złożyło ofiarę ze swego młodego życia..

W „Złotej księdze harcerstwa" znajdujemy tę tragiczną statystykę..

W Legjonach i korpusach wschodnich poległo 58 harcerzy.

W obronie Lwowa i Małopolski w 1918 — 19 — 73

Przy wypędzaniu Niemców z Polski — 12.

Na szlaku ofenzywy na Dźwińsk, Kijów i Zbrucz, oraz w walkach odwrotnych r. 1919—20 — 52

Rozstrzelanych i pomordowanych przez bolszewików w l. 1918—19 — 25,

Zmarło od chorób i wycieńczenia w więzieniu 24,

W powstaniach górnośląskich 8.

W Armji Ochotnicze w r. 1920 — 202 etc...

Tak... W r. 1920 harcerze nie poskąpili swej krwi, aby użyźnić pola Najaśniejszej Rzeczypospolitej pod trwały posiew wolności...

A jak umieli umierać! Jak hojnie szafowali swem młodem życiem!

Czytamy:

W niektórych drużynach zginęli jednocześnie i drużynowy i przyboczny: tak np. jednego dnia padł razem w obronie Warszawy komendant byłej drużyny w Kińczach (gub. czernigowska) ks. I. Skorupka jego przyboczny druh T. Dąbrowski. W Ostrowcu z chorągwi radomskiej giną niemal jednocześnie drużynowy i przyboczny 1. (16) drużyny im. M. Langiewicza druhowie Z. Derdikowski i R. Szydowski.

Niektóre rodziny oddają na walkę o wolność Ojczyzny wszystkieswoje dzieci ponad lat 15 czy 16. Giną dwaj ś.p. bracia **Bolesław i Alfons Tąkiele** z Krakowa, jeden w Legjonach, drugi już w wojsku polskiem, ś. p. bracia **Józef i Tadeusz Kędzierscy** z Przemyśla padli pod Niżachowcami w obronie Przemyśla; ś. p. bracia **Stefan i Remigjusz Nekrasze** z Częstochowy zginęli, jeden w powstaniu górnośląskiem, drugi w wojsku polskiem; ś. p. bracia **Władysław i Wincenty Brzóskowie**, jeden piętnastoletni, z 26 warszawskiej drużyny, zginęli jako legjoniści w jednym dniu pod Kostjuchnówką na Wołyniu; ś.p. bracia **Stanisław i Jan Żurowscy** z Zagórza, pierwszy zginął na wojnie, drugi zmarł wskutek trudów wojennych. Giną całe rodzeństwa, które opuściły dom swój, idąc w bój o Polskę. Tak z rodziny **Grubskich-Dołęgów** z Płocka oddaje życie w obronie Lwowa córka Helena i dwaj synowie Jan i Tadeusz w wieku lat 16, 17 i 19.

Kochane „Czuwajki"! Czy zdajecie sobie sprawę z tej zaszczytnej odpowiedzialności, którą ponosicie wobec Narodu, jako spadkobiercy waszych starszych, bohaterskich kolegów; czy przejmujecie się, jak oni, wzniosłem i pełnem treści hasłem: czuwaj! — czy wreszcie rozumiecie, jak słodkie mogą być trudy i ofiary w imię świętej idei?-

I czy... (pocóż się zdradzać przed wami?) czy wiecie, jak jest przyjemnie przygodnym waszym przyjaciołom i opiekunom po długich latach zapomnienia nagle przypomnieć nie własną pracę, lecz wasze iskrzące się oczy!...

W. Charkiewicz.

KRONIKA wileńska

NIEDZIELA
Dziś **21** Feliksa
jutro Małgorzaty

Wschód słońca g. 7.07
Zachód słońca g. 17.22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z dnia 20 lutego 1932 r.

Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia —5.
Temperatura najwyższa: —1.
Temperatura najniższa — 8.
Opad w mm.: ślad.
Wiatr: północny.
Tendencja: spadek, potem wzrost.
Uwagi: pół pochmurno, przelotny drobny śnieg.

NABOŻEŃSTWA

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Walerji Lazarówny.** — W poniedziałek dn. 22 bm., o godzinie 6 i pół rano, w kaplicy Chrystusa Króla przy kościele św. Ignacego, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanej ś. p. dyrektorki gimn. im. ks. A. J. Czartoryskiego.

Wszystkich, komu jest droga pamięć Zmarłej, zaprasza na to nabożeństwo grono wdzięcznych rodziców byłych Jej uczennic.

URZĘDOWA

— **Lustracja szkół żydowskich.** — W przyszłym tygodniu Wojewoda Beczkowicz w towarzystwie władz szkolnych dokona pierwszej wizytacji szkół żydowskich, znajdujących się na terenie m. Wilna.

— **Konfiskata „Krynicy".** — Wczorajszy nakład czasopisma białoruskiego „Krynica" został zajęty przez Starostwo Grodzkie, za artykuł wstępny i niektóre ustępy z korespondencji prowincjonalnych.

MIEJSKA

— **Rada Miejska.** — Posiedzenie Rady Miejskiej zostało wyznaczone na najbliższy czwartek. Porządek dzienny zawiera 10 punktów w tem sprawę zmniejszenia ceny prądu elektrycznego używanego dla celów gospodarczych, oraz projekt parcelacji Tupaciszek.

— **Egzekucja podatku lokalowego.** — Wydział egzekucyjny przystąpił do przymusowego ściągania czwartej raty podatku lokalowego za rok 31.

— **Godziny pracy w szpitalach i Pogotowiu.** Omawiana w magistracie oddawna sprawa unormowania pracy w szpitalnictwie i Pogotowiu Ratunkowem ma być w najbliższym czasie uregulowana. Magistrat zagwarantuje personelowi tych instytucyj 8 godzin na pracę na dobę.

— **Likwidacja miejskiego wydziału egzekucyjnego.** — Wydział Egzekucyjny Magistratu m. Wilna ma być w najbliższym czasie zlikwidowany. Agendy jego mają być przyłączone do podobnego wydziału Wileńskiej Izby Skarbowej. Spowodowane to jest przejęciem przez władze państwowe również i ściągania należności z tytułu podatków miejskich.

— **Podatek wojskowy.** Referat wojskowy magistratu ułożył już listy osób, które winne opłacać t. zw. podatek wojskowy.

W miesiącu marcu nakazy płatnicze otrzymają wszyscy umieszczeni w tych wykazach.

— **Czy Komitet Rozbudowy** uzyska fundusze? W związku z zbliżającym się sezonem wiosennym, Komitet Rozbudowy czyni jaknajdalej idące wysiłki w celu uzyskania odpowiedniej pożyczki na roboty budowlane.

Opracowywany jest obszerny memorjał i w tej sprawie komitet zbiera się na posiedzenie w dniu 24 bm.

— **Aparat elektryczny w rakarni.** W poniedziałek w rakarni miejskiej odbędzie się próba z aparatem elektrycznym, który ma służyć do tracenia bezdomnych psów skazanych na zagładę.

Jeśli próby dadzą wynik pomyślny, aparat będzie zakupiony przez miasto.

AKADEMICKA

— **Dziś rozpoczyna się Tydzień Misjologiczny** w Auli Kolumnowej Uniwersytetu SB. o godzinie 19 odczytem p. prof. Franciszka Bossowskiego pt. Misje a polityka eksterytorjalna.

Jutro, tj. 22, o godzinie 17 w sali Śniadeckich odczyt O. Superjora Rzymełki na temat — Pierwsza polska placówka misyjna w Chinach (obrazy świetlne).

— **Z „Odrodzenia".** Dnia 14 bm. odbyło się walne zebranie SKMA. „Odrodzenie" Został obrany nowy zarząd Stowarzyszenia **w składzie następującym:** — prezes, Nasiadowski Gustaw, wiceprezesi: — Żeromska Marja i Kwieciński Władysław, — członkowie zarządu: Zalewska Halina, Borysowicz Władysław, Jacewiczówna Zofja, Szlagier Witold, Komisja rewizyjna: — prezes Ryńca Władysław, członkowie Ostrowska Irena, Sadowski M.

— **Wybory władz „Cresovji"** — W Polskiej Akademickiej Korporacji „Cresovja" w dniu 19 bm. odbyły się wybory nowych władz. W wyniku wyborów Prezydjum zostało ukonstytuowane następująco: Prezes com. W. Komorowski, wice-prezes com. A. Karpiński, sekretarz — com. Wł. Ryńca, Oldermanem został com. Cz. Kozłowski.

— **Sekcja Uświadomienia Religijnego** Akademickich Sodalicyj Marjańskich podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 21 lutego o godz. 4 po poł. w lokalu przy ulicy Wielkiej 64 odbędzie się zebranie z referatem pt. „Zagadnienie inkwizycji w średniowieczu".

Operetka filmowa
„Precz z miłością"
z Liljaną Harvey
w roli głównej
wkrótce w kinie **„CASINO"**

TYDZIEŃ MISJOLOGICZNY

Idea tygodnia misjologicznego, urzeczywistniona najwcześniej w Belgji, bo stamtąd pochodzi jej twórca O. Pjotr Charles, zmierza ku temu, aby przez szereg odczytów z dziedziny misjologji i spraw z nią związanych przedstawić słuchaczom problemy z tego zakresu, dziś niezmiernie aktualne. Ruch misyjny i misjologiczny wzmógł się niezmiernie za pontyfikatu Ojca św. Pjusa XI. To wzmożenie się ruchu misyjnego zawdzięczać należy temu, że znalazł on gorącego i niezmordowanego propagatora w osobie samego Ojca Św., który już za życia nazwany został papieżem misyjnym. Przyczyna omawianego nasilenia akcji misyjnej nie wyczerpuje się jednak w tem, że wspiera ją namiestnik Chrystusa, lecz stoi również w ścisłym związku z odrodzeniem katolicyzmu, obserwowanem w dobie obecnej. Ponadto sama potrzeba chwili zmusza do zajęcia się sprawami misyjnemi. Dziś cały ogromny świat Wschodu i Południa budzi się z długowiecznego snu do przebudowy życia społecznego na nowych zasadach do **wykuwania** niezawisłego życia politycznego. Równorzędnie dokonywuje się przełom duchowy w psychice tych ludów, przełom kulturalny.

Otwierają się dzisiaj możliwości wpływów tylko materjalnej kultury europejskiej, lecz i duchowej tam, gdzie przedtem nie można było o tem nawet marzyć. Wystarczy przytoczyć dla przykładu Chiny i świat muzułmański. Do walki o wpływ kulturalny na kontynencie Azji i Afryki staje materjalizm i Marksizm na nim oparty z jednej strony, a z drugiej świat chrześcijański, reprezentowany tam przez misjonarzy, pracujących wyłącznie deo i u podstaw człowieczeństwa. Sama armja misyjna jest nieliczna. Potrzebuje ona wsparcia duchowego w swoim kraju. Rodzi się więc obowiązek misyjny dla wszystkich członków Kościoła kat. Prócz tego wypływa on z założeń dogmatycznych. Jak spełnić ten obowiązek mało się kto orjentuje, bo nie zna tych spraw wogóle. Poznać problemy misyjne — to pierwszy obowiązek każdego katolika świeckiego.

Ułatwić to poznanie chce Tydzień misjologiczny. Każdy nie papierowy katolik powinien się tem zainteresować, uczęszczając na Tydzień misjologiczny, który się odbędzie od 21—26 lutego na USB. Ogłoszenia wskazują szczegóły.

HARCERSKA

— **Błękitna Jedynka Żeglarska.** — Wil. Druż. Harcerzy im. R. Traugutta w Wilnie prosi wszystkich przyjaciół i sympatyków harcerstwa na tradycyjny obchód ku czci patrona drużyny Romualda Traugutta, który odbędzie się w niedzielę 21 lutego w sali aktowej gimnazjum im. Kr. Zyg. Augusta (M. Pohulanka 7). Początek o godzinie 18 (6). Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wykład Władysława Studnickiego w Ognisku Kolejowem.** W niedzielę . 18 godzinie w Ognisku Kolejowem odbędzie się wykład Wład. Studnickiego na temat „Wojna światowa".

— **Odczyt.** — Dziś dnia 21 bm. w Kole Pol. Mac. Szk. imienia T. Kościuszki przy ulicy Turgielskiej 2, odbędzie się odczyt stud. USB A. Rychtera na tem. „Pomoc w nagłych wypadkach" Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

Początek o godzinie 6 m. 30. Wstęp bezpłatny.

— **Z Towarzystwa Eugenicznego** (Walki ze zwyrodnieniem rasy)! 25 lutego w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) Magi prawa M. Wilowski wygłosi odczyt na temat „Nowy projekt prawa małżeńskiego".

Początek o 5 i pół w. Wstęp wolny.

— **Jubileusz Jeneralowej J. Zamoyskiej.** W roku jubileuszowym 50-lecia pracy społecznej i pedagogicznej Jeneralowej J. Zamoyskiej wychowanki zakładu w Kuźnicach zwołują ogólne zebranie Kuźniczanek w Wilnie dnia 25 bm., o godzinie 5 op. u p. Janiny Falewiczowej — ul. Jagiellońska 9—13. Wszystkie uczenice zakładu Jeneralowej Zamoyskiej w Kuźnicach w Kórniku są proszone o niezawodne przybycie na zebranie.

— **Odczyt prof. Opoczyńskiego.** Sekcja naukowa Wil. Kom. do zwalczania raka urządza cykl wykładów, z których pierwszym będzie odczyt prof. dr K. Opoczyńskiego pt. „Co to jest rak", w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 17 w Sali Śniadeckich USB. Dochód przeznacza się na zasilenie funduszów miejskiego zakładu dla chorych dotkniętych nowotworami (Połocka 6).

POCZTOWA

— **Telefon z Danją.** — Wprowadzony został ogólny ruch telefoniczny między Polską i Danją. Dopuszczone są rozmowy państwowe, prywatne zwykłe i pilne, abonamentowe i błyskawiczne. W okresie słabego ruchu tj. od godziny 19 do 8 opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosi 3/5 normalnej opłaty. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi z Wilna do Kopenhagi 10 fr.

RÓŻNE

— **Min. Jędrzejewicz w Wilnie.** — Wczoraj rano przybył do Wilna minister WR i OP p. Jędrzejewicz, witany na dworcu przez Wojewodę Beczkowicza JM. rektora Januszkiewicza, kuratora Szeligowskiego i in.

Minister Jędrzejewicz zamieszkał u prof. Ehrenkreutza.

— **Dziwne pretensje studentów-żydów.**— Dowiadujemy się, że studenci-żydzi zgłaszali się z interwencją do władz akademickich w sprawie posiadania przez niektórych akademików uczęszczających do kliniki chirurgicznej, podobizn skrytobójczo zamordowanego śp. Wacławskiego.

Podobizny te, będące prywatną własnością studentów, zdaniem żydów winne być odebrane, gdyż samo okazywanie fotografji zamordowanego wyprowadza żydów z równowagi.

— **Wystawa projektów pomnika Mickiewicza.** — Na wystawie, urządzonej staraniem Komitetu Głównego Budowy Pomnika, znajdują się projekty pomnika, wykonane przez artystów, zaproszonych do wzięcia udziału w konkursie, a mianowicie — Ksawerego Dunikowskiego, Henryka Kuny, Antoniego Madeyskiego, Czesława Przybylskiego i Tadeusza Tołwińskiego. W myśl warunków konkursu wymienieni artyści nadesłali gipsowe modele projektów pomnika, a pozatem rysunki i szkice sytuacyjne, które zawieszone w sali wystawowej obok modeli pozwalają widzowi zorjentować się bliżej w projektowanem przez artystów usytuowaniu pomnika.

Wpływ ze wstępu (1 zł., dla uczącej się młodzieży 50 gr.) przeznacza się na rzecz budowy pomnika.

Wystawa projektów pomnika Mickiewicza jest wielkim wypadkiem w życiu Wilna — każdy, kto interesuje się, w jaki sposób uczczony zostanie Mickiewicz w Wilnie powinien jak najrychlej zwiedzić wystawę, która mieści się w pałacu Reprezentacyjnym i trwać będzie już tylko tydzień, tj. do dnia 28 lutego włącznie. Otwarta wystawa codziennie od godziny 10 rano do 6 wieczór.

— **Podziękowanie:** Zarząd Bibljoteki im. T. Zana dziękuje serdecznie red. „Słowa" i pp.: J. Boguszowi i W. Ch. za życzliwe podniesienie w prasie działalności i znaczenia Bibljoteki im. T. Zana w Wilnie oraz grożącego jej obecnie zlikwidowania. Dziękuje również następującym osobom i instytucjom za ofiary przesłane na rzecz tejże Bibljoteki.

Panu Wojewodzie za 400 zł. Panu Ministrowi Janowi Piłsudskiemu za 100 zł. co miesiąc, T-wu Kredytowemu za 50 zł. Bankowi Związku Spółek Zarobkowych za 50 zł. Bankowi t-w spółdzielczych za 15 zł. Młodzieży „Odrodzenia" akademickiego za zorganizowane w B-ce dyżury. **Zarząd.**

— **Oryginalny związek.** — Wzorem innych miast polskich, w Wilnie organizuje się związek konsumentów prądu elektrycznego. Zadaniem tego związku będzie akcja zmierzająca do obniżenia obecnych cen za elektryczność.

Wrazie gdyby miasto odrzuciło żądania obniżki cen prądu, abonenci ogłoszą strajk, który się wyrazi w formie wstrzymania od korzystania z usług elektrowni, tak jak to ma obecnie miejsce w Częstochowie i sąsiednich miastach.

— **Teatr, koncerty odczyty.** — Nie „dla zabicia wieczoru", ale dla zdobycia niezapomnianych wzruszeń, pośpieszymy dziś o godz. 19 do Sali Śniadeckich USB na wieczór recytatorski Kazimiery Rychterówny, organizowany przez Koło Polonistów stud. USB. Nawet ci najzachłanniejsi skąpcy czasu nie pożałują ofiary dwóch godzin wieczoru, poświęconego tej prawdziwie artystycznej mównicznej audycji.

— **Delegacja Litwinów u wojewody.** W tych dniach do Wojewody Beczkowicza zgłosiła się delegacja Tymczasowego Komitetu Litewskiego z prezesem Staszyczem i dr. Olsejką na czele, w celu złożenia p. wojewodzie obszernego memorjału w sprawie zamkniętych szkół i stowarzyszeń litewskich w Wileńszczyźnie. Delegacja litewska prosiła wojewodę o poparcie ich starań u władz centralnych w kierunku uruchomienia litewskich placówek kulturalno - oświatowych.

— **Skargi na lichwiarza - oszusta.** — Do władz sądowych wpływają masowo skargi na niejakiego Bohdana P., zam. przy ulicy Teatralnej, który trudniąc się lichwą zdołał oszukać kilkanaście osób przy udzielaniu pożyczek, nabywaniu placów i nieruchomości.

Na skutek tych skarg władze sądowe zarządziły dochodzenie.

— **Podział więźniów na Łukiszkach.** W więzieniu na Łukiszkach przeprowadzane są obecnie spisy więźniów-recydywistów w celu izolowania ich od aresztantów t. zw. przypadkowych. Inowacja ta ma na celu odseparowanie zawodowych kryminalistów od więźniów przypadkowych, którzy odsiadując wspólnie karę wywierają szkodliwy a nieraz zgubny wpływ na swych towarzyszy. Więźniowie - recydywiści będą odbywali karę w osobnym pawilonie.

— **Zachorowania zakaźne.** — Stan zdrowotny w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego w ostatnim miesiącu uległ znacznej poprawie. W ubiegłym tygodniu na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszny 16, plamisty 6 (1 zgon) (Wilno l, pow. postawski 2 i dziśnieński 3), płonica 15, błonica 9, odra 54, róża 2 (1 zgon), krztusiec 8, gruźlica 13 (2 zgony), jaglica 68, ospa wietrzna 5 i świnka 2.

Kłopoty podatkowe
Przedwczesne zmartwychwstanie

Ulica Sawicz Nr. 2. Mieszkanie pani Czerauskiej. Kryzys. Podatki zaległe od... Kto to już dzisiaj spamięta? Wszystkie możliwości ucieczki od płacenia wyczerpane, nie dlatego, żeby pani Czerauska płacić wogóle nie chciała—przeciwnie, pani Czerauska mówiła tym panom z Magistratu, że chętnie zapłaciłaby nawet za rok zgóry. Ale pani Czerauska nie może, pod hajrem, nie może. A te meble? Te rzeczy? Można je opisać? Broń Boże! To nie jej. To siostry, ten kredens już dawno sprzedany—jest pożyczony. Ona tylko tak sobie stoi, bo u tego żydka co go kupił, niema tymczasem miejsca. Ale już go jutro zabierze.

A jednak, mimo kryzys, mimo to, że pani Czerauska właściwie posiada tylko to co na sobie, pan sekwestrator magistracki jest człowiekiem podejrzliwym. Nie wierzy i koniec. Przyjdzie, opisze—a tam już sprawę „rozbiorą". I oto złowroga jego postać zjawia się niespodzianie w mieszkaniu przy ul. Sawicz. Ale, mój Boże, czego ludzi kryzys nie nauczy!? Słuchajmy i naśladujmy. Opisując rzeczy, sekwestrator z przerażeniem obserwuje, jak pani Czerauska blednie, słania się—moment jeden. na opieczętowanej kanapie leży stygnący, sztywny trup. Prawdziwy, autentyczny trup. Sekwestrator, jak ów niedźwiedź w bajce, obwąchawszy i obmacawszy zimne ciało, cofa się z płaczu.

O, pani Czerauska, dlaczegoś się pośpieszyła! Dlaczegoś powstałaś z martwych, ledwie drzwi skrzypnęły za tym wrogiem? O, gdybyś leżała tak dłużej... Nie zetknęłabyś się po głupich kilku minutach nietylko z powracającym sekwestratorem, ale i z policjantem i protokółem. Trzeba było, jeszcze jaką godzinkę wytrzymać, a mając akt zejścia, raz na zawsze byłabyś wolna od podatków i sekwestratorów. Podskarbi.

Reumatycy i cierpiący na bóle nerwowe

Nikt z cierpiących na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togalu. O swych doświadczeniach poczynionych z Togalem donosi nam pan Z. Gąsiorkiewicz, Łódź, ul. Piotrkowska 104, co następuje: od dłuższego czasu cierpiałem na reumatyzm. Bóle te dokuczały mi do tego stopnia, że nie byłem w stanie ani chodzić, ani spać, ani też normalnie pracować. Próbowałem wiele rozmaitych środków, lecz niestety bezskutecznie. Dopiero po zażyciu tabletek Togal, ustały zupełnie te straszliwe bóle, kładąc wreszcie kres moim cierpieniom. Dlategoteż gorąco polecam Togal wszystkim cierpiącym na reumatyzm i bóle w stawach. Podobnie jak p. G. donosi nam wiele innych, którzy przyjmowali Togal przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniu i pokrewnych niedomaganiach. Tabletki Togal bowiem nietylko uśmierzają bóle, lecz w naturalny sposób usuwają pierwiastki chorobotwórcze, zwalczając niedomagania. Dlategoteż nawet w chronicznych wypadkach i, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy Togalu nadspodziewane pomyślne rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeżeli lekarze Togal ordynują to przecież każdy z pełnem zaufaniem ten środek zakupić może. Spróbujcie więc sami, lecz żądajcie tylko Togal. We wszystkich aptekach.
I. Z. A. I 40/7

RESTAURACJA **„POLONJA"**
Mickiewicza Nr. 11 tel. 383.
Zwykła popołudniowa
Dziś od 5^{30} „Czarna Kawa"
Występy artystyczne.
Upominki dla Pań.
OLECAMY KOLACJE REKLAMOWE
z 3 dań i kawy 3 zł. 50 gr.
od g. 8 wiecz. do 12 w nocy

Książka na czasie

2-gie wydanie — 2-gie wydanie

MYŚL W OBCĘGACH

STUDJA NAD PSYCHOLOGJĄ SPOŁECZEŃSTWA SOWIETÓW

PIÓRA

Stanisława Mackiewicza

Cena zł. 5. — Cena zł. 5.

Ukazała się w nowem wydaniu i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach i Adm. „Słowa".

SKŁAD GŁÓWNY:

Księgarnia Św. Wojciecha

WILNO — POZNAŃ — WARSZAWA — LUBLIN

Pierwsze wydanie rozeszło się całkowicie w ciągu trzech miesięcy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„STRASZNA NOC" „PAN"

Od początku do końca biedziłem się nad rozwiązaniem pytania: dlaczego film nazywa się „Straszna noc"? W treści scenarjusza odpowiedzi niema. Powołanie się na powieść Marc yässeg - pod takim tytułem, również nie rozwiązuje sprawy. Zostawmy więc zawiłą tą kwestję na boku.

Sam film jest rzucony na tło morza historja rybaczki (Zorika Szymańska) i marynarza (Adam Brodzisz), między którymi staje „czarny charakter" (Siekiewicz). Morderstwo, śledztwo, walka na morzu, wreszcie triumf miłości — oto zwykłe etapy filmu sensacyjnego. W „Strasznej nocy" efekty te nie miały należytego napięcia skutkiem rozwlekłej fabuły. Środowisko kaszubskie wyglądało zbyt teatralnie. Sprawiła to zła charakteryzacja.

Szymańska i Brodzisz nie dali nic rewelnego. Lepszy już był Siekiewicz (artysta teatru Stanisławskiego w Moskwie) w roli parobka Rzepy Aczkolwiek „czarny charakter" jest stosunkowo łatwiejszy do odtworzenia, to jednak w grze Siekiewicza było dużo ładnych i oryginalnych pociągnięć. — Najlepsze z całego filmu to zdjęcia morza i wybrzeża Operator Vlasek sam dał 90 proc. wartości całemu obrazowi. Morze z filmu „Straszna noc" nadaje się do najlepszych obrazów i warte jest większego zachodu niż to miało miejsce w filmie omawianym. Do kardynalnych wad policzyć także trzeba niegramatyczne napisy, co w filmie polskiej produkcji jest tem bardziej niedopuszczalne. — Piosenka Modzelewskiej i Chór Dana wypada dobrze, szkoda, że motywy muzyczne są zbyt luźno związane z akcją. Tam. C.

Uderzenie krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczulenie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy używaniu naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Żądać w aptekach i drogerjach.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie przedstawienie „Mam lat 26" — Pohulance.** — Dziś, w niedzielę dnia 21-go lutego o godzinie 8 w. po raz ostatni głośna sztuka węgierskiego pisarza Istvana Mihaly „Mam lat 26", która wśród publiczności wileńskiej wzbudziła wielkie zainteresowanie.

— **„Co może kobieta" w Teatrze Lutnia.** Dziś, w niedzielę, dnia 21 lutego o godzinie 8 w. poraz drugi interesująca i wesoła komedja „Co może kobieta". Antoine'a, który z niezrównanym talentem kreśli przeżycia garstki osób, zaplątanych w skomplikowany łańcuch zdarzeń miłosnych. Na wczorajszej premjerze — komedja spotkała się z gorącem przyjęciem publiczności, co wróży jej duże powodzenie. Udział biorą: pp. Ładosówna, Szurszewska, Gliński, Zastrzeżyński, Domański, Jaśkiewicz i in.

POPOŁUDNIÓWKI NIEDZIELNE:

— **„Pani Malczewska" — ostatni raz na Pohulance.** — Dziś, w niedzielę dnia 21 bm., o godzinie 4 pp., nieodwołalnie po raz ostatni w sezonie, żywa, tętniąca pełnią niepospolitego talentu sztuka Zapolskiej „Pani Malczewska" z p. Ładosiówną i Glińskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 20 gr. do 2 zł.

— **Ostatnie przedstawienie „Ta, której szukamy" — w Lutni.** — Dziś, w niedzielę dnia 21 lutego, o godzinie 4 pp. po raz ostatni dana będzie jako popołudniówka wesoła komedja Hirschfelda „Ta, której szukamy". Ceny popołudniowe.

TANIE WIDOWISKO PONIEDZIAŁKOWE:

— **„Mam lat 26" — na Pohulance.** Jutro, w poniedziałek bb. bm. o godz. 8-ej w. po raz pierwszy po cenach niższych o 50 proc. — odbędzie się przedstawienie interesującej sztuki „Mam lat 26"

Jutrzejszy występ Igo Syma w wieczorze humoru i pieśni. — Niezwykłą atrakcją dla Wilna będzie jutrzejszy występ znakomitego artysty teatru „Banda" oraz niezrównanego bohatera filmowego, Igo Syma, w otoczeniu najwybitniejszych artystów rewjowych stolicy. Jak na wstędze kalejdoskopowej przesuną się przed oczami widza postacie artystów, niosąc nam w darze beztroską piosenkę, szczery humor i efektowny taniec. W wykonaniu nadwyraz bogatego i efektownego programu biorą udział: St. Nowicka, J. Wojciecszko, znakomici artyści Teatru „Morskie Oko". Perły humoru roztoczy znany komik teatru „Banda" J. Orwid. Kierownictwo muzyczne p. Czyżowskiego. Zainteresowanie tym niepospolitym wieczorem wielkie. Początek o godz. 8 min. 30 wiecz. Bilety nabywać można dziś i jutro w ciągu dnia całego.

Premjera komedji Szekspira — na Pohulance. — W nadchodzący wtorek dnia 23 lutego, o godzinie 8 w. dana będzie po raz pierwszy arcywesoła komedja Szekspira „Dwunasta noc" albo „Co chcecie" w reżyserji Wacława Radulskiego, realizatora „Mam lat 26".

— **Wieczór sonat.** — Dziś w Konserwatorjum Muzycznem (ul. Końska 1) odbędzie się jedyny występ znakomitej pary zespołu kameralnego pp. Wandy Hałki-Ledóchowskiej i Cecylji Krewer z bogatym programem takich autorów jak Locatelli, Respighi, Beethoven, Szymanowski. Słowo wstępne wygłosi prof. M. Józefowicz. Początek o godzinie 20.15.

CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski — Dama w szkarłatach.
Helios — Ułani, ułani...
Hollywood — Bracia Karamazowy
Casino — Zdradzieckie światła.
Pan — Straszna noc.
Stylowy — Zbieg.
Światowid — Pieśniarz Paryża.

SPORT

NARCIARZE RATUJĄ SYTUACJĘ.

Wyjazd na Olimpjadę naszych zawodników nie dał w swych wynikach wielkich niespodzianek. Hokeiści wygli szczerze w skórę, a że wygrali kilka razy z gorszemi drużynami to jeszcze zbyt mało aby usprawiedliwić ogromne koszty związane z wysłaniem drużyny hokejowej.

Znacznie lepiej, niemal doskonale popisali się narciarze. Bronek Czech zajął siódme miejsce w kombinacji, dwunaste w skoku i wogóle zrobił to co się nazywa: dobre wrażenie. Pokazał, że jest najlepszym narciarzem środkowej Europy. Gorzej wypadło pozostałym czterem członkom ekspedycji: Marusarzom, Skupieniowi i Z. Motyce. Nie zdołali pokazać, że są na poziomie asów Europy, Skupień nawet nie skończył biegu na 50 klm. Stasiek Marusarz dzięki upadkowi przy skoku do kombinacji zepsuł sobie dobrą lokatę, a Andrzej dzięki dobremu skokowi zajął 19-te miejsce.

Lepiej powiodło się naszym olimpijczykom o Olimpjadzie. Hokeiści wygrali w Chicago 4:2 z drużyną akademicką Marquette a narciarze biorąc udział w zawodach w Pitsfeld zajęli pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach. Andrzej Marusarz wygrał 18 kg, Bronek Czech w konkurencji skoków, Stasiek Marusarz w kombinacji. Jest to sukces pierwszorzędny gdyż w rywalizacji tych startowało wielu pierwszorzędnych zawodników.

Reprezentacja nasza wraca już do kraju i we wtorek oczekiwany jest przyjazd. (t)

DZIŚ BOKSERSKIE MISTRZOSTWA OKRĘGOWE

Dziś o godzinie 6 popoł. w sali Ośrodka W. F. rozpoczyna się mecz bokserski o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Mistrzostwa tegoroczne rozłożone zostały na dwa dni.

Dziś walki półfinałowe seniorów i juniorów, w następną niedzielę (28 bm.) finały.

Nie potrzebujemy dodawać, że zawodnicy przygotowywali się do mistrzostw intensywnie, a publiczność oczekuje ich z niecierpliwością. (t)

Straszliwa tajemnica wilgotnego podziemia

PRZYKUTY DO ŚCIANY ZMARŁ ŚMIERCIĄ GŁODOWĄ

WILNO—Wstrząsającego odkrycia dokonano onegdaj we wsi Kuny, gm. podbrzeskiej w zabudowaniach należących przed 7 laty do Antoniego Parniusa.

Nowy właściciel domu Mikołaj Szczegielewicz umyśliwszy naprawić fundamenty, począł usuwać z piwnicy różne rupiecie pod któremi znalazł szkielet człowieka. Bliższe oględziny szczątków wykazały, że szkielet jest przymocowany do ściany łańcuchem zamocowanym na głucho.

Powiadomione natychmiast władze policyjne po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia zdołały rozwiązać zagadkę, którą tyle lat kryły w sobie wilgotne mury piwniczne.

Przed 10-ciu laty syn Parniusa, 20-letni Adam począł nagle zdradzać objawy choroby umysłowej, a że nikt nie pomyślał o leczeniu go, nieszczęśliwy, z biegiem czasu stał się naprawdę nie bezpieczny dla otoczenia.

Co robi wówczas stary Parnius?

Miast ulokować chorego w szpitalu, siłą uprowadza go do piwnicy i więzi go tam przez kilka dni. Ponieważ jednak chłopiec usiłował wydostać się na wolność, Parnius zabezpieczył się przed tego rodzajem niespodzianką przykuwając nieszczęśliwca do ściany.

Stan ten trwał do roku 1924, tj. przez 2 lata.

Na jesieni tego roku stary Parnius nagle zmarł zabierając do grobu swą tajemnicę.

Umysłowo - chory pozbawiony pożywienia, zmarł wśród strasznych męczarni w kilka dni potem śmiercią głodową.

Groźny pożar

ZNISZCZYŁ 18 DOMÓW, POWODUJĄC 100 TYS. ZŁ. STRAT

We wsi Jankowicze gm. kudolskiej wybuchł nagły pożar. Wobec późnej pory oraz zamarzniętych studzien nie można było szybko dostarczyć wody, wobec czego ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością obejmując połowę wsi. Po 4 godzinnej akcji ratunkowej zorganizowanej przez straże ogniowe z 9 sąsiednich wsi pożar zdołało nad ranem zlokalizować. Pastwą płomieni padło 19 domów mieszkalnych i 9 stodół ze zbożem.

Straty wynoszą przeszło 100 tys. złotych. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia powodu pożaru.

Po 12 latach niewoli

WILNO. — Na odcinku granicznym Dołhinów na teren polski przedostał się niejaki Wiktor Borysewicz, który podał, że jako b. jeniec Wojsk Polskich, W 1920 roku w bitwie pod Białą Cerkwią na Ukrainie dostał się on do niewoli bolszewickiej i do roku 1929 pracował w Odesie, a następnie w zakładach tulskich. Ostatnio przeniesiony został do fabryki maszyn w Borysowie, skąd zdołał zbiec. Zatrzymanego skierowano do odnośnych władz.

nowogródzka

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W dniu 23 bm. na skutek inicjatywy rady miejskiej odbędzie się posiedzenie rady, poświęcone sprawie odroczenia płatności pożyczek, udzielonych właścicielom domów za pośrednictwem magistratu.

Jak się dowiadujemy, magistrat ze swej strony poczynił już w tej mierze odpowiednie starania i w Banku Gospodarstwa Krajowego, który pożyczki udzielił — częściowo zgadza się na prolongatę pożyczek.

O szczegółach tej sprawy dowiemy się na posiedzeniu rady.

— **Ze Związku Dziennikarzy i Literatów Województwa Nowogródzkiego.** — W dniu 19 bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie zarządu Związku Dziennikarzy i Literatów województwa nowogródzkiego, na którem omówiono szereg spraw bieżących, kwestje urządzenia następnego „Czwartku Literackiego", przy udziale gości z Wilna, czy własnemi siłami, tudzież sprawy organizacyjne oddziałów Związku na terenie województwa, a przedewszystkiem w Lidzie i Słonimie, gdzie już w dniach najbliższych odbędą się zebrania organizacyjne.

— **Pożyteczny projekt.** Dowiadujemy się że dzierżawca kinoteatru miejskiego i właściciel unieruchomionego obecnie kina „Pogoń" p. Iwieniecki, obok dźwiękowca w kinie miejskiem, zamierza przynajmniej raz w tygodniu wyświetlać obraz niemy w lokalu kina „Pogoń".

Dla zwolenników filmów niemych — będzie to innowacja bardzo pożądana.

— **Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.** W dniu 20 bm. rozpoczęło się w nowogródzkim Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wicewojewody Godlewskiego posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, poświęcone rozpatrzeniu szeregu spraw, i uchwał poszczególnych związków komunalnych oraz kas komunalnych oszczędności, tudzież uchwalenia budżetu Wydziału Wojewódzkiego na rok 1932 — 33.

Między innemi na porządku dziennym Wydziału jest także sprawa odwołania dr. Harniewicza z powodu pozbawienia go mandatu radzieckiego miasta Lidy.

— **Zagadkowe morderstwo.** W dniu 19 bm. w powiecie wołożyńskim na terenie gminy Iwienieckiej na drodze z zaścianka Nowy Dwór do osady Jackowo, znalezione zostały zwłoki zamordowanego właściciela osady Jackowo Franciszka Hubara.

Z posiadanych informacyj wynika, że tenże zamordowany został w dniu 19 bm. w czasie powracania od znajomych z zaścianka Nowy Dwór do swej osady.

— **Wiadomości pocztowe.** Uruchomione zostały w nowogródzkim urzędzie pocztowym rozmowy telefoniczne z Belgją. Opłata za prywatną rozmowę w godzinach słabego ruchu (od godz. 19 do 8-ej) wynosi trzy piąte opłaty normalnej. Normalna opłata za rozmowę trzyminutową z Nowogródka do wszystkich miejscowości w Belgji wynosi 11 fr. 10 cn.

baranowicka

— **Przed wyborami burmistrza m. Baranowicz.** Po ustąpieniu dotychczasowego burmistrza m. Baranowicz p. Stefana Senkowskiego, rada miejska poważnie zastanawia się obecnie nad wystawieniem kandydatur odpowiednich ludzi na to odpowiedzialne stanowisko, zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy miastu naprawdę poczęły już zagrażać dotychczasowe operacje finansowe. Zadłużenia i zobowiązania naszego magistratu sięgają prawie wartości całego majątku, jaki znajduje się w posiadaniu miasta. Trzeba będzie faktycznie rozumnej głowy, a przytem i człowieka nieugiętej woli, by wyprowadzić gospodarkę miejską z dotychczasowego błędnego koła, którego każdy prawie obrót, pogrąża miasto w coraz to groźniejszej sytuacji. Nie jest to już tajemnicą, że weksle naszego magistratu — chociaż niedopuszczane do protestów — to jednak są albo niechętnie lub wcale nie przyjmowane do dyskonta. Objaw to wcale niepocieszający, lecz jednak prawdziwy. Człowiek, który podejmie się objąć ster zagrożonej gospodarki miejskiej, będzie miał poważną rolę do odegrania.

Nic więc dziwnego, że w chwili obecnej na każdym kroku słychać ciekawe zapytania — kto będzie burmistrzem m. Baranowicz? Trudno w tej chwili dać wyraźną odpowiedź. Jedynie tylko można z całą pewnością twierdzić, że jeśli nie przyjdzie człowiek pełny energji, doskonale obznajomiony z samorządem miejskim, to miastu wcześniej czy później nieco grozi nieodwołalna katastrofa. Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, dotychczas posiadamy cztery kandydatury na to stanowisko w osobach pp.: Antonowicza, Mackiewicza, Terajewicza i Beńkowskiego. Już teraz można usłyszeć najróżnorodniejsze zdania o każdym kandydacie zosobna. Naszej opinji nie będziemy tutaj wydawać, albowiem wybór odpowiedniego człowieka chcielibyśmy pozostawić tak ojcom naszego miasta, jak i władzy nadzorczej, która zapewne przed powzięciem ostatecznej decyzji poważnie zastanowi się nad powierzeniem tego ważnego a tak odpowiedzialnego stanowiska najwięcej odpowiadającemu kandydatowi.

A-wicz.

W jaki sposób możesz obdarzyć swe dziecko najpraktyczniejszym upominkiem, a sobie najpewniej odłożyć kapitał?
Nabywając w

P. K. O.

KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ
lub DOWÓD OSZCZĘDNOŚCIOWY

Na książeczkę oszczędnościową zwyczajną P. K. O. przyjmuj wkłady już od jednego złotego począwszy. Na książeczkę premjową, składając miesięcznie po 8 złotych, można wygrać

1000 złotych

przy kwartalnych losowaniach tych książeczek.

DOWODY OSZCZĘDNOŚCIOWE

można nabywać w P. K. O. i jej Oddziałach w odcinkach po **20, 50 i 100 złotych** za **jednorazową** wpłatą.
Po latach 10-ciu wartość tych dowodów **podwaja się** i wynosi **40, 100 i 200 złotych,**
które płatne są na każde żądanie. Dowody oszczędnościowe można w każdej chwili zamienić na gotówkę w P. K. O. i jej Oddziałach, otrzymując wpłacone pieniądze wraz z narosłemi odsetkami.

Jeżeli chcesz mieć ulokowaną gotówkę bezpiecznie i dysponować nią w sposób łatwy i praktyczny, pamiętaj o udogodnieniach POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

CENTRALA: Warszawa, Jasna 9.
ODDZIAŁY: Katowice, Kraków, Poznań, Łódź, Lwów, Wilno

lidzka

— **Odczyty w związku Oficerów Rezerwy.** Nieustające nigdy w pracy nad pogłębianiem wiedzy wojskowej swoich członków Lidzkie Koło Związku Oficerów Rezerwy przy poparciu komendanta garnizonu p. ppułk. Sławińskiego organizuje nowy cykl odczytów dla oficerów rezerwy i tak: w poniedziałek t. j. 22 lutego p. por. Lewkowicz z 5 p. lotn. wygłosi odczyt o „Lotnictwie", 7 marca p. kpt. Tumanowski z 77 p. p. — „Organizacja armji sowieckiej", 21 marca p. kpt. Stopka z III — 19 pap. — „Artylerja w marszu ubezpieczonym i spotkanie". Odczyty odbywają się w sali starostwa lidzkiego w godz. od 18 do 19.

— **Zbrodniczy zamach na życie biednego Jankla.** — Nie przeczuwając jakie nad nim wisi niebezpieczeństwo, przechadzał się miarowym krokiem po ulicy Wileńskiej stały od urodzenia mieszkaniec tutejszy niejaki Jankiel Łuński — wyznania mojżeszowego, początkujący kupiec. Nad czem dumał biedny Jankiel — trudno wiedzieć, jednak nie wesołe widocznie snuły mu się obrazy po jego skołatanej głowie, bo więcej patrzał w ziemię niż na ludzi. Z zadumy tej wyrwał go głos jego znajomego niejakiego Łapiana Stanisława.

— Jankiel! czy ty masz trochę czasu?

— Owszem, dlaczego nie?

— No to chodź do mnie do domu na chwilkę.

— Mogię, czemu nie. I poszli razem zgodnie obok siebie jak dwaj serdeczni przyjaciele...

Co mówili co robili, o co im poszło — niewiadomo, natomiast wiadomem jest z meldunku policyjnego, że Łabizn Stanisław z przyczyny narazie niewyjaśnionej uderzył w swoim mieszkaniu, Jankla Łuńskiego (Pustowska 23) jakimś ostrym narzędziem w lewą pierś powyżej serca, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Łuńskiego odstawiono do szpitala żydowskiego w Lidzie, a sprawcą zamachu na biednego Jankla zajęła się policja, która niewątpliwie wyjaśni powody. Jankiel po przyjściu w szpitalu do przytomności rozmyśla nad niewdzięcznością ludzką.

— **Olbrzymią fabrykę samogonki wykryły władze akcyzowe w powiecie słonimskim** — Tajne gorzelnictwo w powiecie słonimskim jest bardzo rozpowszechnione, zaś policja i władze skarbowe mają niemało trudów w ściganiu przestępców i wykrywania potajemnych gorzelni. Rezultat prac jednak jest duży, gdyż już od początku stycznia wykryto około 30 gorzelń.

Ostatnio w gęstwinie leśnej na terenie gm. Kozłowieckiej udało się inspektorom skarbowym Janowi Rozwadowskiemu i Janowi Pietrusiewiczowi wykryć całą fabrykę samogonki, pędzoną przez Edwarda Borkowskiego i „Š-kę". Odnaleziono około 3000 litrów zacieru z którego wyprodukować można do 1000 ltr. samogonki, beczułkę wódki i wszelkie przyrządy gorzelniane.

Dla zwiezienia tych rzeczy do Słonima trzeba było wynajmywać aż cały tabor furmanek.

Fabryka ta obsługiwała tereny gmin Kozłowieckiej, Rohoteńskiej i sąsiednich.

Borkowskiego za jego pomysłowość czeka zasłużona kara.

— **Bójka popa z djakiem.** Donoszą nam z Dereczyna, że ks. prawosławny Charyton Bielaj, proboszcz parafji Szczara wraz z córką swoją pobił djakona Andrzeja Gordziejckiego i jego żonę za to że djakon za mało wziął pieniędzy za pogrzeb parafjanina. Gordziejcki złożył o tem zameldowanie na posterunku PP. w Kuryłowiczach.

słonimska

— **Posiedzenie Rady Pow. BBWR** W dniu 14 b. r. odbyło się posiedzenie miesięczne Rady Powiatowej BBWR w słonimie przy udziale 21 przedstawicieli kół z powiatu. Przewodniczył zebraniu prezes Rady inż. K. Michalski. Po odczytaniu i przyjęciu protokułów, dłużej zatrzymano się nad sprawą osadników z Bytenszczyzny. W sprawach tych nie jednokrotnie już ingerawała Rada u czynników miarodajnych. Ostatnio Prezydjum Rady zbadało sprawy te gruntownie na miejscu i przekonawszy się o istotnie rozpaczliwym stanie osadników — wysłało z odpowiednim memorjałem specjalną delegocję Rady w osobach p. Gajewskiego wiceprezesa i p. Markowicza setkr. Delegację przyjął osobiście p. prezes Słowak i obiecał sprawę p. prezes Słowak i obiecał sprawą tą się zająć. W tej sprawie delegaci porozumiewali się i z Związkiem Osadników w Warszawie.

Następnie Rada wysłuchała sprawozdania p. Zasady w sprawie kursu pracy społecznej zorganizowanego w miesiącu lutym w lokalu Państw. Szk. Toln. w Grzybnie. Rada doceniając znaczenie takiego kursu postanowiła delegować po 2 przedstawicieli z każdego koła gminnego na koszt Rady.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych omówiono sytuację ogólną na terenie gmin. Szewkoeeo rto.ao1w shrd renie gminy. Szeroko dyskutowano nad akcją komasacyjną na terenie powiatu — podkreślając jej wszechstronne, dodatnie znaczenie. — W związku z dyskusją wyniesiono szereg uchwał, między innemi o zwrócenie do Sądu Okręgowego w Grodnie o przyśpieszenie sprawy hipotek powiatowych, brak których szczególnie odczuwa wieś, w pierwszym rzędzie gospodarstwa skomasowane.

Na zakończenie omówiono sprawy związane z nauczaniem powszechnem Stwierdzono w poszczególnych punktach brak szkół i szkodliwość redukcji sił nauczycielskich. W tych sprawach Prezydjum Rady ma poczynić starania Szereg wolnych wniosków zakończył zebranie i powołany został prezydjum Rady do wykonania.

Brik.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej m. Słonima** W dniu 16 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Słonima. Przewodniczył obradom inż. K. Michalski, burmistrz.

Na wstępie dziennego porządku [illegible] przewodniczący powiadomił R. M. o śmierci b. burmistrza miasta ś. p. Włodzimierza Pieślańskiego i w krótkich słowach podkreślił jego zalety osobiste i zasługi położone dla miasta.

Pamięć [illegible] zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie p. burmistrz odczytał treść pisma p. Wojewody uchylającego uchwałę R. M. na [illegible] p. Starosty Słonimskiego w sprawie nominacji [illegible] mistrza.

[illegible] następnym punkcie R. M. rozpatrzyła szereg wniosków Magistratu. Z ważniejszych rozpatrzono i uchwalono statut o badaniu mięsa prywatnego oraz o opłatach za badanie. Wprowadzenie tego statutu było niezbędnie potrzebne wobec zalewu miasta mięsem [illegible], podlejszej i podejrzanej wartości, [illegible] skarbu państwa, kasy miejskiej i miejscowych [illegible]. R. rozpatrzono i udzielono zniżkę w opłacie za prąd elektryczny dla garnizonu słonimskiego w urządzeniu od usprawnienia instalacji. W szeregu innych spraw wyniesiono uchwały akceptujące wnioski Magistratu, względnie odsyłają niektóre sprawy do rozpatrzenia poszczególnym komisjom.

Odczytano sprawozdanie komisji R. M. do spraw bezrobocia i jej wnioski pod adresem Magistratu. Komisje pracują intensywne, odbyła szereg posiedzeń i uregulowała sprawę ewidencji potrzebujących pomocy. R. M. akceptowała wniosek o wydanie jeszcze 50 m.3 opałowego drzewa na potrzeby biednej ludności. R. M. zatwierdziła kilka wniosków komisji finansowo-budżetowej, która już rozpoczęła pracę swoją nad budżetem.

W związku ze zmianami poczynionemi w budżecie na rok 1931—32 przez Wydział Powiatowy oraz uchwałami R. M. z dnia 17—XII. [illegible] i dopełnień w tym budżecie które w formie dodatkowego budżetu R. M. uchwaliła i przekazała W-łu Powiatowemu do akceptacji.

Na zakończenie porządku posiedzenia R. M. wybrała swych przedstawicieli do Komitetu rozbudowy miasta w osobach pp. Aleksandrowicza, Manta i Weissa.

* * *

W rozmowach z członkami komisji finansowej poinformowano mnie, że początkowy deficyt z wykonania budżetu b. r. za pierwsze półrocze w sumie około 40 tys. złotych, został w ciągu ostatnich miesięcy przez Magistrat całkowicie opanowany i nietylko nie uległ zwiększeniu ale zmniejszył się do 10 tys. na 1—II. b. r. Pozostają niezmienione tylko zaległości pensji pracownikom wynikłe w okresie letnim 1931 roku.

Wik.

Zgubione 2 książki domowe wydane przez Magistrat m. Baranowicz na imię Pawła Doroszkiewicza zamieszkałego przy ul. Oficerskiej 3, unieważnia się

Radjo wileńskie

Niedziela, dnia 21 lutego 1932 r.

10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. 11.58 Sygnał czasu. Transmisja I cz. poranku z Filharmonji Warsz. Mikrofon w nowym Domu Akademickim w Wilnie. Muzyka z płyt. Aud. rolnicze z Warsz. Aud. dla dzieci z Warsz. Muzyka z płyt. [illegible] — odczyt. „Literatura wileńska" — pogad. z cyklu „Koło [illegible]". [illegible] Kraków. Koncert z Warszawy. [illegible] Nr. 8. — prowadzi [illegible] Jerzy Ostrowski. Koncert z Warsz. Kwadr. liter. z Warsz. (Iwan Wazowo). Trans. koncertu z Londynu. 22.30—24.00 Kom. i muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek 22 lutego.

11.58 Sygnał czasu. Uniwersytet rolniczy z Warszawy. Program dzienny. Muzyka z płyt. „Sztuka i sztuka" — odczyt. Audycja dla dzieci i młodzieży. Lekcja francuskiego z Warszawy. [illegible] Muzyka z płyt. „Jerzy Waszyngton" odczyt z Warszawy. Muzyka lekka z Warszawy. [illegible] Litwinów" — odczyt. [illegible] Muzyka z płyt. „Co nam [illegible]" — przechadzki Miłka po mieście. Audycja z Warsz. [illegible] rocznicy urodzin Waszyngtona. Kom. i muz. taneczna z Warszawy. [illegible] granicznej (muzyka taneczna)

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU. CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA? Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

NOWE KSIĄŻKI

Stanisław Barabasz: „Sztuka ludowa na Podhalu" Część IV. Kościół w Dębnie. — Książnica — Atlas 1932.

Nakładem firmy wydawniczej Książnica-Atlas we Lwowie wyszła 4 część Sztuki Ludowej na Podhalu St. Barabasza: kościół w Dębnie. Obejmuje 40 tablic formatu 25-34 cm. W dziele tem przedstawione są zdjęcia fotograficzne starożytnego drewnianego kościółka zewnątrz i wewnątrz. Następnie zdjęcia barwne pułapu i ścian, wykonane trójbarwnym drukiem, wreszcie wzory pojedyńczych patronów.

Dzieło to nadaje się znakomicie jako materjał pokazowy i naukowy dla szkół wszelkiej kategorji, począwszy od powszechnych aż do średnich przemysłowych i wyższych. Zainteresować powinno nauczycieli i nauczycielki rysunków i robót kobiecych, malarzy dekoracyjnych i architektów. Stanowi ono piękne album naszej rodzimej sztuki.

Jul. Ippohl: Jak młodzież naszą zachęcić do czytania? 1932 Książnica — Atlas.

Jak to uczynić

Broszurka, rezygnując z moralizowania, wymienia szereg środków, któremi rozporządza nawet skromna szkoła, nadto podaje rodzicom wskazówki, co mają i powinni czynić w tym kierunku, ażeby szkołę wesprzeć w jej usiłowaniach i dążeniach, oraz zwraca uwagę, że tylko czuła opieka domowa łącznie ze staraniem szkoły mogą podnieść poziom szlachetnego czytelnictwa w dorastającem pokoleniu. I szkoła i dom muszą sobie uświadomić ciężką odpowiedzialność za poziom młodzieży, który podnosi się z umiłowaniem książki, a spada, gdy społeczeństwo młode od książki się odwraca.

Społeczeństwo musi pamiętać, że wydatek na książkę, to nie zbytek, lecz posiew, który wyda tysiąckrotny plon.

Ponieważ książki dotychczas nie zastąpiono lepszym środkiem — przeto dom i szkoła muszą zjednoczyć swe wysiłki, aże by książce pomóc do zwycięstwa na chwałę kultury polskiej. Jakiemi drogami szkoła i dom mogą podążać ku temu celowi, znajdzie czytelnik w broszurze, a po głębszej rozwadze znajdzie niewątpliwie jeszcze dalsze środki, prowadzące do ożywienia lektury wśród młodzieży.

Ferdynand Śliwiński i Józef Hełczyński: „Słowniczek Ortograficzny" — Książnica - Atlas, Lwów, — Warszawa 1931.

„Słowniczek ortograficzny" jest przeznaczony do użytku wyższych klas szkoły powszechnej i wszystkich klas niższego gimnazjum.

Wstęp wyjaśni uczniowi, jak należy szukać poszczególnych wyrazów i rozwiązywać trudności ortograficzne. Zapomocą odpowiedniego kroju czcionki grube zwrócą uczniowi uwagę na najistotniejszą trudność w pisowni wyrazu szukanego — wreszcie wpłyną na zapamiętanie wydłużonego obrazu liter.

Odpowiednie działy wyrazów zaznaczają inicjały. Każdy nowy dział słówek zdobi fryz ilustrujący przedmioty, których nazwy znajdują się w tym dziale; rysunki te nie budzą wątpliwości co do ich znaczenia, nie zmieniają charakteru słownika ortograficznego, a dają podręcznikowi miłą formę zastosowaną do wieku młodzieży szkół powszechnych i niższego gimnazjum.

Te wszystkie zalety wyżej wymienione, świadczą, że nowy ten „Słowniczek ortograficzny" stanie się dobrym doradcą młodzieży.

W NIEŚWIEŻU
OGŁOSZENIA
DO
KURJERA NOWOGRÓDZKIEGO
PRZYJMUJE
Kiosk gazetowy L. O. P. P.
Róg Ratuszowej i Wileńskiej

Przezorny kapitalista
rozlokowuje swe oszczędności w kilku Bankach, w tej liczbie i
w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym
przy ul. **Antokolskiej 28** w Wilnie
Wysokie oprocentowanie,
Zupełna gwarancja, - dyskrecja zapewniona.
Bank czynny 9 — 12 rano, oraz 5 — 7 wiecz.

JOHN LAWRENS

„Promień Miłosierdzia"

— Nie wiem o tem, — odpowiedział ponuro Pellington. — Panienka kazała mi tylko przyjechać po siebie na ostatni pociąg. Zdaje się i ojcu swemu mówiła, że przyjedzie dziś w nocy

— A więc nie zostaje nam nic innego do zrobienia, Pellingtonie, jak wrócić do pałacu. Może tam już będą wiedzieli, co zatrzymało panienkę w Londynie. Mogła przecież zatelefonować.

Ale okazało się, że nie było żadnych wiadomości od Edyty.

— A to do licha, przykra historja, — powtarzał Lanner do Johna Eblway.

— Tembardziej nieprzyjemna, że nie widzę, aby córka pana jeździła do dentysty. W każdym razie mogę twierdzić, że przed rozmową z narzeczonym zęby ją nie bolały.

Johna Eblway zaniepokoiły te słowa. Jeśli Lanner miał rację, znaczyło to, że Edyta pojechała do Londynu ze specjalnem poleceniem od Woolvorta. A jednak nie było wystarczających dowodów dla aresztowania go i trzeba chcąc nie chcąc znosić tę sytuację.

— Nie mogę bronić mojej córki — odpowiedział — tembardziej, nie mógłbym znieść tego, aby pan czuł się skrępowanym w pełnieniu swych obowiązków. Proszę, niech się pan nie liczy z tem, że to moja córka wzbudziła w panu podejrzenia i proszę robić to wszystko, co pan uważa za stosowne. Ja natomiast jestem głęboko przekonany, że Edyta wie o morderstwie tyle, co i my z panem. Córka moja nie zgodziłaby się pomagać mordercy.

— Ale pan rozumie — miłość... — zaczął inspektor.

— Nie, inspektorze, nawet miłość nie zmusiłaby jej do tego. Jestem zupełnie pewny mej córki. Znam dobrze jej charakter. Nikomu nie przebaczyłaby zbrodni. Właśnie ten wzgląd budzi we mnie duże wątpliwości, co do winy Woolvorta. Córka moja nie mogłaby go kochać, gdyby wiedziała, że on jest „Promieniem Miłosierdzia". Co prawda powiedziała mi raz, że kochałaby go nawet, gdyby był najgorszym zbrodniarzem, ale to było powiedziane w uniesieniu i ja jej nie wierzę. Widocznie Ryszard Woolvort opowiedział jej coś, czego się my nie domyślamy i zapewne, przedstawił siebie, jako ofiarę. Jest to najpewniejszy sposób zdobywania serc niewieścich.

Lanner milczał. Rozumiał doskonale tego ojca, który nie chciał wierzyć w dowody, świadczące przeciwko jego dziecku. On sam jednak znał dosyć kobiety i wiedział, że najlepsze nawet potrafią zbliżyć się, zakochać w najstraszniejszym bandycie, ale wolał nie przeczyć.

— Jakie jest zdanie pana naczelnika o nocnym napadzie na Woolvorta? — zapytał. — Pokazałem mu fotografję Magdy Hollister i odrazu poznał ją. Twierdzi, że to właśnie ona oczekiwała na kogoś nocą w parku. Długo rozmawiałem z doktorem Kristi: nie może być mowy o symulacji. Widocznie Woolvort mówi prawdę, w tym wypadku. Ktoś napadł na niego i o mało co nie zabił. Ale dlaczego? Kto mógł być tym napastnikiem?

— Tak, czy inaczej, sam fakt napadu, świadczy na jego korzyść. Co zamierza pan przedsięwziąć wobec tej kobiety?

— Postawiłem agentów na wszystkich dworcach i wysłałem jej fotografję do wszystkich gazet. Dziś telefonowali ze Scotland Yardu, że narazie niczego nie można się dowiedzieć.

— Dobrze! A czy pomyślał pan o tem, żeby postawić agentów przed biurem Bilsaitera?

— Mam tam stałego dyżurnego, który zanotowuje wszystkich wchodzących do biura. Nic więcej tymczasem zrobić nie mogłem.

— Kto tam teraz urzęduje?

— Niejaki Brand — prawa ręka Bilsaitera.

— Przepraszam pana, — dodał nagle inspektor — czy pan nie zna adresu dentysty córki?

John Eblway zrozumiał że nie zdołał przekonać Lannera, który nadal podejrzewa Edytę.

— Dentysta nasz nazywa się Filip Stanton, mieszka przy Portmansgrare. Zaraz zatelefonuję do niego.

— Doskonale!

— A poza tem zatelefonuję do domu. Córka moja mogła spóźnić się na pociąg i zostać na noc w mieście. A może ból zębów tak się pogorszył, że nie chciała tu wracać?

„Akurat! — uśmiechnął się do siebie inspektor. — Mógłbym założyć się, że nosa nie pokazała w domu. Znam ja ten typ kobiet: jak już wbiją sobie coś do głowy, to i sam djabeł z niemi nie da rady. Zakochana w Woolvorta do szaleństwa i będzie go kochać choćby był „Promieniem Miłosierdzia", mordercą Bilsaitera i popełnił tysiąc innych zbrodni. Zęby bolą akurat tak samo, jak mnie w tej chwili. Ręczę, że dentysta niema pojęcia nawet o tem, że ona pojechała do niego leczyć się!"

John Eblway wrócił po chwili — wyraz jego twarzy świadczył wymownie, że inspektor nie mylił się:

— Djabli wiedzą, co to wszystko może znaczyć! Dentysta nie widział Edyty. W domu też nie była!

— Może zatrzymała się u jakiej przyjaciółki?

— Nie, to do niej nie podobne! Zresztą nie poznaję jej od chwili zaręczyn!

— Gdyby się jednak coś złego stało miss Edycie, danoby natychmiast panu znać. Sądzę więc, że niema powodu do niepokoju. Jeśli jutro nie dostaniemy jakichś wiadomości...

— Czy pan jedzie do Beekonsfeld? — przerwał szef.

— Pójdę pieszo.

— Niech pan weźmie mój samochód.

— Nie, dziękuję, wolę spacer pieszy. Na świeżem powietrzu głowa lepiej pracuje, a mam sporo tematów do obmyślenia. Nietylko Woolvort jest dla mnie zagadką... Tyle mamy rebusów, że muszę w samotności nad niemi głowę połamać. Sądzę, że należałoby zrobić rewizję w biurze Bilsaitera. Kto wie, może tam znajdziemy jaką nić przewodnią?

— Dlaczego pan chce jej szukać w biurze, a nie w jego mieszkaniu?

— Bo zmarły nie miał mieszkania, od ośmiu lat mieszkał w Royal-hotelu. Pracował tylko w biurze, a w hotelu przyjmował kochanki. A przytem służba hotelowa jest doskonale wyćwiczona i niczego się od niej dowiedzieć nie można.

Lanner pożegnał się i wyszedł.

W sieni spotkał gości, rozchodzących się już na spoczynek.

— Cóż pan ma nowego? — zapytał Storidge.

— Nic nowego.

— Niema żadnych śladów? — zainteresował się Dżesson.

— Śladów mamy sporo, ale nic określonego.

— Rozumiem! Panowie czekają na szczęśliwy traf, który wam dopomoże! Niech się pan przyzna, że nie wiecie nic poza tem, że to robota „Promienia"?

— Przeciwnie, — zaprzeczył spokojnie inspektor — nie zdziwiłbym się, gdyby się okazało, że „Promień Miłosierdzia" wogóle niema nic wspólnego z tą „robotą". Kartka od niego mogła być podrzucona.

— Czyż pan sam nie twierdził, że ktoś z nas może się okazać „Promieniem"? — nalegał Dżesson, który pragnął widocznie bardzo przedłużyć rozmowę.

— A dlaczegożby nie? — wzruszył ramionami Lanner — To zupełnie możliwe. Miewałem w życiu i takie niespodzianki. Dobranoc panowie. Śpieszę do łóżka, aby nabrać sił na dzień jutrzejszy.

Nie chcąc dłużej odpowiadać na pytania, ukłonił się ceremonjalnie i wyszedł do parku.

Z parku wszedł na drogę i zwolna skierował się ku Beekonsfeld, ale po pewnym czasie, zawrócił, skoczył między drzewa i przez las powrócił do pałacu.

To wszystko, co zaszło po morderstwie, — poplątało nici śledztwa i niepokoiło inspektora.

Napad na Woolvorta psuł dotychczasowe hipotezy. Lanner nie mógł sobie tego niczem wytłumaczyć. Może Magda Hollister przyszła na rozmowę z Woolvortem, a ktoś napadł na niego, by tę rozmowę uniemożliwić.

Ale to zapłątało intrygę jeszcze bardziej. Zbyt wiele osób stało się podejrzanemi — Woolvort, Magda Hollister, jej mąż, Edyta, Tommy Eblway...

Wróciwszy do parku, Lanner ukrył się w cieniu drzew tak, by widzieć skrzydło domu zamieszkałe przez gości. Okna były oświetlone, za wyjątkiem pokoju Bilsaitera.

— Dobrze! — mruknął do siebie, licząc na palcach: — Pierwszy pokój na lewo jest Bilsaitera, potem Dżessona, dalej Woolvorta, a nareszcie Storidge'a. Reszta gości zajmuje pokoje, po przeciwległej stronie.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. Witold Talarczyński.